Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8776. *Lwów, poniedziałek 18 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Ratunkowy pociąg z Warszawy

który miał oczyścić tory we Wsch. Małopolsce, ugrzązł w śniegu koło Gródka.

Senacka komisja budż. wzywa rząd do załatwienia postulatów kolejarzy. - Wielki plebiscyt w Polsce w sprawie t. zw. „emerytów zaborczych“. - Proces o sfałszowanie podpisów na wekslach. - Ujęcie sprawcy napadu rabunkowego przy ul. Bernsteina.

KONFERENCJA W BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lutego. (ab) P. Premjer Bartel udał się dziś o godz. 6 do Belwederu i konferował z Marsz. Piłsudskim. **Narada trwała półtorej godziny.**

—o—

ODWOŁANY RAUT SEJMOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lutego. (ab) Raut, który się miał odbyć 23. lutego w Sejmie dla uczczenia 10-letniej rocznicy parlamentaryzmu polskiego, został wobec ciężkiej żałoby, jaka dotknęła Prezydenta Rzplitej **odwołany.**

—o—

P. DEVEY PRZYSPIESZY POWRÓT DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

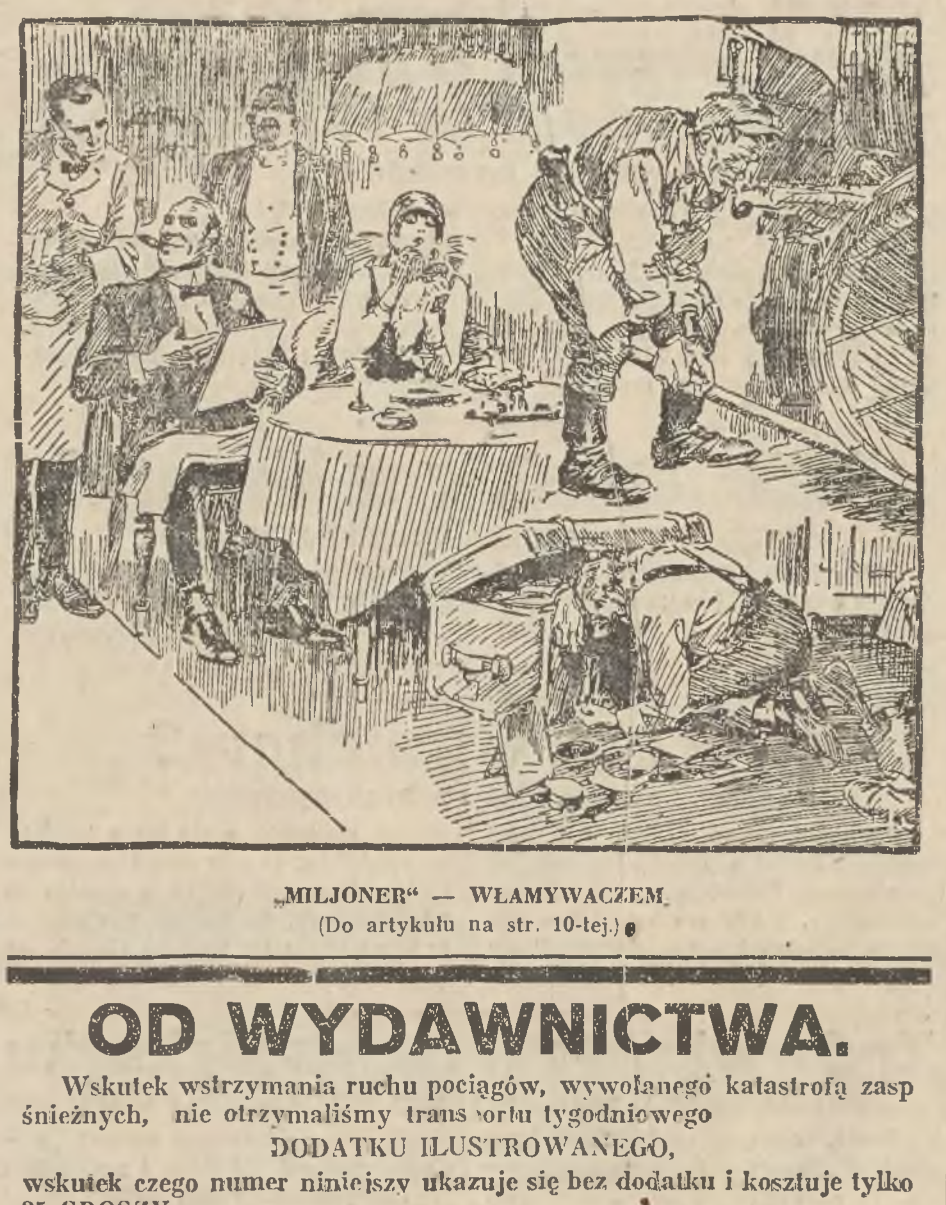
Warszawa, 16. lutego. (st) Ag. „Press“ dowiaduje się, że p. Devey **przyśpieszy swój powrót do Warszawy, dokąd przybędzie 1. marca.** W drodze powrotnej do Warszawy p. Devey zatrzyma się kilka dni w Londynie, następnie w Paryżu, celem omówienia szeregu spraw z przedstawicielami Banku „Lazar Brothers“, który — jak wiadomo — brał udział w realizowaniu polskiej pożyczki stabilizacyjnej.

—o—

DWA LATA WIĘZIENIA ZA 20 ZŁ.

Katowice, 16. lutego. (Tel. G. P.) W Sądzie grodzkim w Rybniku zanotowano niezwykle surowy wyrok. Górnik Jan Rubik za kradzież 20 złotych skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia. Prokurator zażądał dlań tylko 5 miesięcy. **Wywołało to wielkie poruszenie w sferach prawniczych.**

—o—



„MILJONER“ — WŁAMYWACZEM.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

OD WYDAWNICTWA.

Wskutek wstrzymania ruchu pociągów, wywołanego katastrofą zasp śnieżnych, nie otrzymaliśmy transportu tygodniowego

DODATKU ILUSTROWANEGO,

wskutek czego numer niniejszy ukazuje się bez dodatku i kosztuje tylko 25 GROSZY.

OBROTY PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lutego. (ab) Na posiedzeniu Rady nadzorczej Państw. Banku Rolnego dyrekcja złożyła sprawozdanie z działalności Banku za rok ub. Cyfra bilansowa osiągnęła 738 i pół milj. zł., podczas gdy w 1927 r. wynosiła tylko 423 i pół milj., a zatem wykazała zwyżkę o 73 proc. Kredyt dla rolnictwa wzrósł o 100 proc., a zatem doszedł do sumy **przeszło pół miljarda zł.**

—o—

WYSOKIE ODZNACZENIE POSŁA ŁUKASIEWICZA.

Ryga, 16. lutego. (Tel. G. P.) Poseł polski na Łotwie,, Łukasiewicz, który opuszcza Rygę, odznaczony został krzyżem komendorskim orderu Trzech Gwiazd. Order tak wysokiego stopnia przewidziany jest tylko dla najwyższych dostojników. Odbył się cały szereg przyjęć i bankietów na cześć posła, świadczących o jego popularności na Łotwie.

—o—

OSOBLIWY WYPADEK PODCZAS ODCZYTU MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lutego. (st) Wczoraj podczas wykładu Marszałka Senatu prof. Szymańskiego w klinice ocznej w Wilnie **spalił się film.** Aczkolwiek aparat kinemat. nie miał lampki łukowej, lecz żarówkę, to jednak z powodu chwilowego zatrzymania się wstęgi, **film wybuchł silnym słupem ognia.** Ugaszono go natychmiast. Sala przepełniona słuchaczami medycyny zachowała spokój. Wykład nie został przerwany.

—o—

Polityka i -- krew.

NOWY ETAP W TRAGICZNYM SPLOCIE ZBRODNI BRATOBÓJCZYCH. — OBFITA LISTA POLSKICH OFIAR ROZNAMIĘTNIENIA „UKRAIŃCÓW“. — CHĘTNIE ZAPOMNIELIBYŚMY O SMUTNEJ PRZESZŁOŚCI, ALE NAM NIE DAJĄ. — POLSCY BOJOWNICY O WOLNOŚĆ WALCZYLI INNEMI METODAMI. — ZADUCH ROZKŁADAJĄCEGO SIĘ SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 17. lutego.

Zamknęła się onegdaj nowa karta nad sprawą o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego. Jeśli wniesione przez obrońców zażalenie nieważności nie zostanie uwzględnione, uprawomocnią się oba wyroki, opiewające na karę śmierci i 10 lat ciężkiego, obostrzonego więzienia. W przeciwnym wypadku raz jeszcze przed naszemi oczyma przesuwać się będzie ów **tragiczny kalejdoskop zbrodni,** wołającej o pomstę do nieba i tych, już nie indywidualnych, ale ogólnych motywów, które tę zbrodnię stworzyły.

Poza sferami zainteresowanemi nie wiele tylko osób śledziło przebieg ostatniej rozprawy. Była ona wszakże powtórzeniem szczegółów już wyświetlonych, lub do końca ciemnych. Ale dla wszystkich świadków i widzów tego ponurego dramatu pozostało po rzeczach widzianych jedno tylko uczucie: **przygnębienia i smutku.**

Pozostawiliśmy sędziom do rozstrzygnięcia pytanie, czy ci zabili, którzy znaleźli się na ławie oskarżonych, czy inni, nieznani i sędziowie dali już odpowiedź. Jednak są sprawy, których nie zamyka wyrok, ani nie ogarnia sala sądowa. Do nich należy rozważana onegdaj i wiele innych z lat ostatnich, tych mianowicie, których **początkiem była polityka i krew.**

Zaczęło się od namiestnika Potockiego. On otwiera **korowód ofiar,** jeśli zapomniemy o tych tysiącach i dziesiątkach tysięcy, których pochłonęły **rzezie buntów kozackich.** Dziś jest tych ofiar nowych mnoga rzesza: żołnierzy, urzędników, policjantów, nauczycieli, włościan Polaków. Same lata 1918/19 dostarczają olbrzymiej litanji pomordowanych. A następne lata pokoju dorzucają do tych kart żałobnych wiele nazwisk niezapomnianych. **Nie w walce piersią o pierś polegli,** ale padli ugodzeni z tyłu, z zasadzki, **z cieni nocnych** przez ludzi, którzy potem uciekali, zacierając ślady.

Jak chętnie rzucilibyśmy zasłonę na te dzieje! Jak chętnie zapomnielibyśmy o tych ranach głębokich i strasznych, aby móc powiedzieć: **było, lecz skończyło się.** Wyczerpał się krwawy szał i niema już tych, którzy gotowi są przyjąć na siebie piętno Kaina. To był sen i trzeba się zeń otrząsnąć, ponieważ zaczęło się życie inne.

Ale tego powiedzieć nie można. Nie nastąpiło bowiem jeszcze z tamtej strony **wyrzeczenie się** metod politycznych, będących hańbą doby współczesnej. **Nikt nie potępia zbrodni.** I prasa i obrońcy ruscy usiłują ją tylko **uzasadnić** tak, jak uzasadnia się rzeczy oczywiste i konieczne.

Nie przeczymy, że na tle ruskiej tradycji politycznej takie potępienie wymagałoby **pewnej odwagi cywilnej.** Byłoby równoznaczne z narażeniem się opinji publicznej, która przez niepojęty dla nas **nihilizm moralny glorją sławy i dumną pamięcią otacza często czyny skrytobójcze i godne zapomnienia.** Takie potępienie byłoby jednoznaczne z wyrzuceniem z Panteonu narodowego wielu herosów pod mur cmentarny. Ale **jeśli społeczeństwo ruskie chce wyjść kiedyś z zaułków upadku i anarchji na jasny szlak ducha, taka rewizja etyki publicznej musi być dokonana z całą bezwzględnością.** Bo droga dotychczasowa prowadzi do śmierci.

Niema tu ani **„uzasadnień psychologicznych“ ani analogji.** Z temi analogjami rozprawił się niedawno po żołniersku **min. Składkowski,** stwierdzając, że jeśli Polacy walcząc o wolność, tworzyli organizacje tajne, to organizacje te nigdy nie stały **na żołdzie** obcych państw i nigdy nie zajmowały się **szpiegostwem płatnem.** Do tego dodamy: jeśli w najbardziej ponurych okresach naszej historji, w dobie ucisku najstraszniejszego zdarzały się sporadyczne wypadki zabójstw politycznych, **nie wynosiliśmy ich na ołtarze.** Są i pozostaną ukryte i prawie zapomniane. Zna je historyk tej doby, ale **nie uczy się o nich w szkołach,** ani też owych sztyletników i rzucających bomby **nie stawia się za wzór młodzieży.** Bo ideałem naszego wychowania jest **miłość i tolerancja i pokój,** a gdy zmuszano nas do walki, walczyliśmy **z odsłoniętą przyłbicą** i ofiara dokonywała się w słońcu.

Dlatego **jest obowiązkiem kleru ruskiego i patrjotów i polityków niszczyć wszelkiemi siłami apoteozę zbrodni i plenić ów potworny przesąd, jakoby u kresu takich krwawych czynów istnieć mogło jakiekolwiek odrodzenie, jakiekolwiek zwycięstwo.** Nie w interesie własnym piszemy to, nie z obawy o całość tych ludzi, których spiskowcy ruscy skazali na śmierć lub skargę. Wyrwy w szeregach zapełnią żołnierze nowi i nigdy ich nie zbraknie. Ale przeraża nas sam **widok upadku,** któremu nikt nie przeciwdziała. Przeraża nas ta **otchłań moralna,** przed którą nikt nie przestrzega. Przerażają nas takie, miesiącami i latami ciągnące się procesy sądowe, z których **zionie zaduch rozkładającego się społeczeństwa.**

—o—

Wtorkowe posiedzenie Sejmu.

ROZSTRZYGNIE SPRAWĘ DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA URZĘDNIKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. lutego. (ab.) We wtorek odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu dla załatwienia szeregu spraw bieżących. M. i. na porządku dziennym znajduje się projekt Min. skarbu o dodatku mieszkaniowym dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, wniosek nagły PPS. w sprawie zaopatrzenia ludności miast w węgiel, oraz sprawozdanie sejmowej komisji prawniczej w sprawie projektu ustawy o ustroju sądownictwa.

Wywłaszczeni polscy właściciele dóbr w Rumunji

UZYSKAJĄ ODSZKODOWANIE

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. lutego. (st) Prowadzone od kilku lat **pertraktacje rządu polskiego o uzyskanie od rządu rumuńskiego odszkodowania dla tych obywateli polskich, których majątki wskutek reformy rolnej zostały w Bessarabji wywłaszczone bez odszkodowania, są obecnie na najlepszej drodze.** Poszkodowani przez wywłaszczenie obywatele polscy mogą przeto mieć nadzieję, że ich słuszne pretensje **będą niezadługo zaspokojone.**

Koniec dyktatury w Hiszpanji?

PRZEJŚCIOWY GABINET PRIMO DE RIVERY.

Paryż, 16. lutego. (Tel. G. P.) „Le Journal“ donosi, że w Madrycie obiegają pogłoski o rychłym powrocie ustroju konstytucyjnego. U władzy stanąłby w tym wypadku rząd tymczasowy z Primo de Riverą na czele.

Trocki ciężko chory?

PODOBNO PRZENIESIONO GO DO MIASTA BRUSSY.

Berlin, 16. lutego. (Tel. G. P.) „Voss. Zeitung“ donosi z Konstantynopola, że **stan zdrowia Trockiego uważany jest za niepokojący. Trocki ma być ciężko chory na wątrobę.** Korespondent przytacza równocześnie pogłoskę, że Trocki od wczoraj nie znajduje się już w konsulacie sowieckim, lecz że został **przeniesiony do portu w Mudanier, a stamtąd do miasta Brussy.** Korespondent stwierdza, że sprawdzenie tej pogłoski okazało się rzeczą niemożliwą.

Znów wielki zamach w Meksyku

ZGINĘŁA ESKORTA WOJSKOWA PRZY WYKOLEJENIU POCIĄGU.

Paryż, 16 lutego. (Tel. G. P.) Korespondent „Excelsiora“ donosi z Meksyku, iż na skutek podminowania toru przez powstańców na jednej z tamtejszych linji, **zginęła cała eskorta wojskowa pociągu. Palacz i maszynista również ponieśli śmierć.**

BURMISTRZ MILWAUKEE W POLSCE

Warszawa, 16. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj przybył tu „mayor“ miasta Milwaukee w Stanach Zj., p. Hoan celem zwiedzenia kraju i zapoznania się ze stosunkami. W Milwaukee znajduje się znaczny odsetek Polaków.

INKASENT GAZOWNI — SFINGOWAŁ NAPAD.

Kraków, 16. lutego. (Tel. G. P.) W sprawie rzekomego napadu na inkasenta gazowni miejskiej Gustawa Makowicza (o czem donieśliśmy) i zrabowania mu 5.000 zł. okazało się, że **napad był sfingowany.** Aresztowano Makowicza pod zarzutem sprzeniewierzenia. **Makowicz miał kilku spólników.**

—o—

ZAKONNICA DOKTOREM FILOZOFJI.

Kraków, 16. lutego. (Tel. G. P.) Promocja doktorki w habicie zakonnym odbyła się w Krakowie. Promowaną jest Siostra Felicjanka, która z Ameryki przyjechała na studja do Krakowa i otrzymała stopień akademicki z filozofji. Promotor prof. Siedlecki w serdecznych słowach przemówił do promowanej.

—o—

ZGON ZAŁOŻYCIELA „ASS. PRESS“

N. Jork, 16. lutego. (Tel. G. P.) Dziś w nocy zmarł Melville **Stone,** założyciel „Associated Press“.

—o—

Senacka komisja budż. wzywa rząd do załatwienia postulatów kolejarzy.

O PRZYSPIESZENIE PRAGMATYKI, PRZYPISÓW DYSCYPLINARNYCH, EMERYTALNYCH ITD. — WAŻNE ZMIANY W POZYCJACH BUDŻETU KOLEJOWEGO.

Warszawa, 16. lutego. (Tel. G. P.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa ukończyła wczoraj debatę nad preliminarzem budżetu ministerstwa komunikacji. Po sprawozdaniu sen. Przybylskiego (BB.) przystąpiono do głosowania.

W grupie „administracja" zwiększono kwotę 50.00 zł. na „remont i konserwację budynków" o 75.00 zł. W dziale przedsiębiorstw, w rozdziale „służba drogowa" kwotę na budynki, wynoszącą 15,000.000 zl. zwiększono o 6,050.000 zł. W rozdziale V „służba warsztatowa" w paragrafie 3 „naprawa taborów", wynoszącym 207,583.230 zwiększono kwotę o 5,218.770.

W rozdziale IX. paragr. 7 „koszta specjalnych badań technicznych, wynoszący 900.000, **zwiększono o dwa miljony.** We wpływach, w dziale eksploatacji kolei, par. 4. „przewóz poczty" zmniejszono o 1 miljon. W tymże dziale, w rozdziale 2 par. 6. „procenty i różnice kursów", zmniejszono o 3 miljony. Par. 13. „różne" zmniejszono o 3,200.000. Wreszcie w rozdziale „koleje wąskotorowe", w paragr. 1. skreślono 2,243.000.

Pozatem komisja przyjęła następującą rezolucję: **Senat wzywa rząd, aby przyspieszył wydanie jednolitej dla wszystkich pracowników kolejowych pragmatyki służbowej, przepisów dyscyplinarnych, nowej ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych oraz jednolitych przepisów o pomocy lekarskiej dla wszystkich pracowników kolejowych.**

Następne posiedzenie komisji w poniedziałek 18. bm.

POINCARE ZNÓW WYSUWA KWESTJĘ ZAUFANIA.

Paryż, 16. lutego. (Tel. G. P.) Komisja finansowa Izby postanowiła rozdzielić na poszczególne części całokształt artykułów o kongregacjach. Wobec tego **rząd zamierza postawić kwestję zaufania.**

RENTA DLA RODZIN ZAMORDOWANYCH POSŁÓW.

Białogród, 16. lutego. (Tel. G. P.) Król podpisał dziś ustawę, przeznaczającą z budżetu państwa **miesięczną rentę 5.000 dynarów dla wdów po posłach Pawle Radiczu i Bassariczuku,** oraz po 800 dynarów mies. dla każdego z ich dzieci, aż do dnia dojścia ich do pełnoletności

Głos rozpaczy urzędników państwowych

„KU PRZESTRODZE!" — TRZY ALTERNATYWY PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO. — POMOC DORAŻNA MUSI NASTĄPIĆ, POCZEM KONIECZNE JEST ZASADNICZE UREGULOWANIE BOLESNEGO PROBLEMU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. (ab) **W „Biuletynie Urzędniczym"**, organie Związku stowarzyszenia **urzędników państwowych i samorządowych ogłoszona jest odezwa p. t. „Ku przestrodze".** Odezwa zwraca uwagę, że **sprawa ekonomicznego położenia polskiego urzędnika państwowego nie doczekała się do tej pory właściwego rozwiązania** przez czynniki miarodajne. Wysiłki zaś zrzeszeń urzędniczych, stawiających sobie za zadanie **poprawę bytu urzędnika, nie spotkały się ze szczerem zainteresowaniem i odniosły jedynie „teoretyczny" skutek.** W takich warunkach **powstały przed oczyma urzędnika** tylko **trzy alternatywy: Jedni ograniczają swoje potrzeby materjalne i duchowe do minimum, schodząc powoli na coraz niższy poziom socjalny, drudzy oglądają się za innem, bardziej intratnem stanowiskiem, traktując urząd jako prowizorjum, wreszcie inni, a tych jest najwięcej, starają się za wszelką cenę zdobyć środki, przy pomocy których mogliby się utrzymać na dotychczasowym poziomie, więc albo żyją z kapitału własnego i dzieci swych, bądź, co gorsza, ratują się kredytem, który doprowadził obecnie stan urzędniczy do zadłużenia się w zastraszających rozmiarach.**

Odezwa głosi, że dla rozwiązania straszliwego problemu musi się znaleść czas i środki. Ze strony poszczególnych zrzeszeń urzędniczych wysunięto postulat pomocy doraźnej dla urzędników w postaci 15 proc. podwyżki i wypłaty dodatku mieszkaniowego za r. ub.

„Dalecy jesteśmy od tego — zaznacza odezwa — by uważać takie rozwiązanie sprawy za dostateczne i wystarczające, niemniej jednak sądzimy, że dziś byłoby to przecież pomocą, która niejednego wyratuje od natychmiastowej katastrofy".

Autorzy odezwy kładąc na sercu czynnikom miarodajnym rozwiązanie tego zagadnienia, podkreślają, że **odmowa tej pomocy doraźnej pogłębi nienormalny stan dzisiejszy do poziomów niepożądanych.**

Kondolencje dla ciężko dotkniętego Czcigodnego Prezydenta Rzeczypospolitej.

POGRZEB SP. ZWISŁOCKIEGO ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 lutego. (ab) Dziś w godzinach południowych Marsz. Sejmu Daszyński i Marsz. Senatu Szymański **udali się na zamek, gdzie złożyli kondolencję p. Prezydentowi Rzplitej z powodu zgonu śp. inż. Tadeusza Zwisłockiego.**

Na zamku w ciągu dnia dzisiejszego **szereg osobistości ze świata politycznego, parlamentarnego, przedstawiciele organizacji społecznych, reprezentacje władz składali kondolencje Prezydentowi Rzplitej.** Kondolencje są składane przez **wpisywanie się do księgi.**

Śmierć śp. Tadeusza Zwisłockiego nastąpiła z powodu **zapalenia opon mózgowych, jako objawu pogrypowego.** Mimo chwilowego polepszenia (przed dwoma dniami) lekarzom nie udało się mimo wysiłków, uratować chorego i wczoraj przed wieczorem **nastąpił zgon.** W chwili śmierci przy łóżku śp. Zwisłockiego była **obecna p. Prezydentowa Mościcka, oraz matka i żona Zmarłego.**

Dziś o godz. 10 rano odbyło się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów **nabożeństwo żałobne,** poczem nastąpiła **eksportacja zwłok na dworzec kolejowy i przewiezienie ciała do Warszawy.** W stolicy przeniesienie trumny z dworca do kościoła na Powązkach odbędzie się **bez żadnego ceremonjału.** W poniedziałek o godz. 12. w południe odprawione zostanie w kościele na Powązkach nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego. **W pogrzebie weźmie udział p. Prezydent Mościcki wraz z rodziną.**

Wobec tego, że śp. inż. Zwisłocki był oficerem rezerwy, pogrzeb odbędzie się w asyście **oddziałów wojskowych garnizonu stolicy.** Również reprezentowani będą **Legioniści,** gdyż **Zmarły był oficerem Legjonów.**

Jutro przybywają do Warszawy z Krakowa p. Prezydentowa Mościcka, p. Zwisłocka, matka Zmarłego, oraz wdowa i syn p. Prezydenta radca MSW. p. Michał Mościcki.

Kraków, 16 lutego. (Tel. G. P.) 16. bm. popoł. nastąpiła **eksportacja zwłok śp. dra Tadeusza Zwisłockiego** do Warszawy. Po odprawieniu egzekwji trumnę z kościoła wynieśli oficerowie. Kondukt pogrzebowy rozpoczynały oddziały wojskowe z orkiestrą i Związek Legjonistów ze sztandarem Przed trumną niesiono **ordery i odznaczenia honorowe Zmarłego, a mianowicie: order „Virtuti Militari", „Polonia Restituta" i 4-krotny Krzyż walecznych.** Za rydwanem postępowała rodzina, dalej przedstawiciele władz, fabryki związków azotowych w Tarnowie, liczna delegacja oficerów oraz bardzo liczna publiczność.

Katastrofalny pożar w Buenos Aires

EKSPLOZJA PŁONĄCEGO ALKOHOLU. — 700 SAMOCHODÓW SPŁONĘŁO

Buenos Aires, 16. lutego. (Tel. G. P.) Na terenie doków w Buenos Aires **wybuchł w piątek rano olbrzymi pożar, który przybrał katastrofalne rozmiary.** Płomienie objęły **składy wielkiej ilości alkoholu.** Alkohol ten eksplodował, przyczem wybuch odczuło niemal w całem mieście. Po 15 godzinach straży ogniowej udało się ogień ugasić. Dwie osoby zostały poranione. Szkody oceniane są na kilka miljonów pesetów. — **Pożar zniszczył około 700 samochodów.** Straż ogniowa zdołała uchronić przed pożarem prawie 7 miljonów litrów alkoholu

Wybuch gazu świetlnego w Pradze

1 OSOBA ZABITA, 2 CIĘŻKO RANNE.

Praga, 16. lutego. (Tel. G. P.) Dziś przedpołudniem na pl. Św. Wacława **nastąpił wybuch gazu świetlnego, spowodowany pęknięciem rury gazowej.** Na miejscu eksplozji kamienie rukowe wyleciały w powierze. **1 osoba zabita, 2 ciężko ranne.**

Mussolini gościem Kemala-Paszy.

ZJAZD DYPLOMATÓW W ANGORZE.

Belgrad, 16 lutego. (Tel. G. P.) „Prawda" donosi z Konstantynopola, że z końcem marca **Mussolini, Venizelos i bułgarski min. spraw zagr. Burow przybędą do Angory jako goście Kemala Paszy.** Przy tej sposobności podpisany zostanie **grecko-turecki układ przyjaźni i bułgarsko-turecki** układ o nieagresji.

Olbrzymi pożar w Tokio.

SPŁONĄŁ SZPITAL OBŁĄKANYCH I CZĘŚĆ SZKOŁY ARTYLERJI.

Tokio, 16. lutego. (Tel. G. P.) Pożar powstały tu, **zniszczył całkowicie szpital dla umysłowo-chorych. Znaleziono zwęglone trupy 11-tu pacjentów.** Siedmiu zginęło bez wieści. Silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się pożaru, który ogarnął również sąsiadującą ze szpitalem **artyleryjską szkołę wojenną, gdzie zniszczył bibljotekę wojenną.**

Najkrytyczniejszy dzień lwowskiej Dyr. kolejowej.

POCIĄGI, KTÓRE UGRZĘZŁY W ŚNIEGU. — ZATAMOWANIE LINJI PODKARPACKIEJ. — W DYR. STANISŁAWOWSKIEJ CAŁY RUCH USTAŁ.

Lwów, 17. lutego.

Wczorajszy dzień można nazwać najkrytyczniejszym ze wszystkich dotychczasowych bież. zimy na przestrzeni lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. Lwów cały dzień odcięty był od świata. Dopiero pod wieczór zaznaczyła się pewna poprawa. — Pociąg nr. 42 Lwów-Łódź, który w dn. 15 bm. wieczorem wyjechał ze Lwowa utknął w śniegu, dzięki usilnej akcji ratowniczej został wyciągnięty. Drugą przeszkodę, a mianowicie pociąg towarowy, który utknął w śniegu na linji **Żórawica-Radymno** również usunięto i tor oczyszczono. — Pociąg pospieszny nr. 410 **(Lwów — Poznań)**, który w dn. 15 bm. popołudniu wyjechał ze Lwowa i **utknął w Przemyślu**, dopiero w dn. 16 bm. w godzinach wieczornych został wyciągnięty i puszczony w dalszą drogę. **W prowadzonej bardzo usilnie akcji ratowniczej bierze udział wojsko.** Pracę utrudnia panująca na przestrzeni **wichura, miejscami nawet bardzo silna.**

Dnia 16 bm. **popsuła się linja podhalańska (Stryj — Nowy Zagórz, na którą wczoraj tak bardzo liczono)**, gdyż na przestrzeni Biskowice — Sambor i Sambor — Kulczyce utknęły pociągi osobowe i pomimo wysiłków **nie udało się ich dotychczas wyciągnąć i puścić w dalszą drogę.**

Na przestrzeni stanisławowskiej Dyrekcji kolejowej musiano znowu zamknąć ruch. Stanisławów w tej chwili jest zupełnie odcięty od świata i prócz kilku górskich linij, które trzymają się nieźle, niema żadnych połączeń kolejowych.

Pociąg pośpieszny i osobowy, które wyruszyły w dniu 15. bm. wieczorem z Warszawy, jakoteż osobowy pociąg łódzki, utknęły **pod Leżajskiem.**

Urząd ruchu informował w dniu 16. bm. godz. 8 rano, że z powodu zawiania linij kolejowych **ruch pociągów w obrębie Dyrekcji lwowskiej został wstrzymany (prawdopodobnie na czas nieograniczony).**

Polecenia min. Składkowskiego

WYSYŁANE DROGĄ RADJOWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. lutego. (st) Wobec przerwania komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej na obszarach państwa położonych na wschodzie, **min. Składkowski korzysta z radjostacji warszawskiej,** aby swoje ważne zarządzenia przesyłać drogą radjową. Zarządzenia Min. w sprawie zaopatrzenia w węgiel zostały pochwycone przez radjoamatorów m. i. **z woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego.** Zgodnie z poleceniem p. Ministra radjoamatorzy notowali treść zarządzeń i przesyłali na piśmie do najbliższego starostwa lub posterunku policji. **Jeden z radjoamatorów stanisławowskich wręczył radjową depeszę Min. Składkowskiego wojewodzie Klukowskiemu.**

Sytuacja w kraju i zagranicą

SILNE WICHRY I ŚNIEŻYCE. — NA WYBRZEŻACH ATLANTYKU ODWILŻ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16. lutego. (st.) Pogoda w Polsce od wczoraj bez większych zmian. **Niż barometryczny ogarnia Europę zachodnią i południową** tak, że granicą jego są mniej więcej Karpaty. Polska znajduje się na skraju wyżu barometrycznego. **Temperatury na ogół nie uległy większym zmianom.** Najniższa wynosiła 19 stopni w Pohulance na Wileńszczyźnie, 13 w Wilnie, 9 w Warszawie, 8 w Gdyni, w Poznaniu 11, w Lublinie 8, Zakopanem 12 stopni. Natomiast panuje silny wiatr na Polesiu i Podlasiu. W Pińsku wieje wiatr wschodni o sile 10 m. na sekundę, w Lublinie 12 m., w Białymstoku 10, w Brześciu 14. Na zachodzie silny wiatr panuje w Gdyni 19 m. na sekundę, w Kielcach 19. — **Wiatrom tym towarzyszy sucha zamieć śnieżna.** Na ogół w całym kraju sucho bez opadów. Śnieg pada gdzieniegdzie w Lidzie, Wilnie i Cieszynie.

Sytuacja w Europie uległa poprawie, we Francji mrozy osłabły, w Paryżu 5 stopni, w Lyonie 16, jedynie w Strassburgu silny mróz dochodzą ..y do 21 stopni. **Na wybrzeżu Atlantyku panuje** ..zas odwilż. W Biarritz temperatura plus 8 stopni. Jutro w dalszym ciągu pogoda pochmurna z opadami.

W DYR. WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 16. lutego. (Tel. G. P.) W komunikacji kolejowej zwłaszcza na terenie dyrekcji warszawskiej nastąpiła znaczna poprawa. Na lewym brzegu Wisły ruch kolejowy nie doznaje już prawie żadnych przeszkód. Jedynie na prawym brzegu rzeki zaspy utrudniają normalną komunikację. Dotychczas jeszcze kilkanaście pociągów stoi w zaspach śniegowych pod Nasielskiem i Łęczycą i na linji Siedlce—Sokołów. Na niektórych linjach dwutorowych ruch utrzymany tylko na jednym torze.

W DYR. GDAŃSKIEJ.

Warszawa, 16 lutego. (st) Na terenie dyrekcji gdańskiej ruch kolejowy jest bardzo ograniczony. Dziś wstrzymany został ruch na linji Warszawa—Iłowo — Działdowo — Gdańsk. Komunikacja z Gdańskiem odbywać się będzie narazie drogą okrężną Warszawa — Bydgoszcz — Toruń.

WARSZAWA MA WĘGIEL.

Warszawa, 16 lutego. (Tel. G. P.) Kryzys węglowy w stolicy doznał znacznego złagodzenia. Dziś rano przybyło tu 475 wagonów węglowych, co przekracza znacznie dzienne zapotrzebowanie Warszawy. Jutro spodziewać się należy przybycia dalszych 450 wagonów węgla.

W KRAKOWSKIEM — ODWILŻ.

Kraków, 16 lutego. (Tel. G. P.) **Dziś zaznaczyła się tu odwilż na całej linji. W Krakowie czyni się już przygotowania do walki z ewentualną klęską powodzi. Utworzono komitet powodziowy wojewódzki i powiatowy, które przystąpiły już do przedwstępnych prac.**

Specjalny pociąg dworski dla Papieża.

Rzym, 16. lutego. (Tel. G. P.) Dyrekcja kolei włoskich rozpoczyna prace nad zbudowaniem **specjalnego pociągu dworskiego dla Papieża.** Ma on być podobny do pociągu króla włoskiego. Pozatem istnieje projekt wydania **specjalnych znaczków pocztowych ku uczczeniu jubileuszu Ojca świętego.** — Dziś rano rozpoczęto prace przy budowie kolei i dworca miasta Watykanu. Dworzec będzie gotowy w kwietniu br.

Z polityką min. Zaleskiego

solidaryzuje się cały naród polski.

DODATNIE WRAŻENIE UCHWAŁY SEJMU POLSKIEGO WE WŁOSZECH.

Rzym, 16. lutego. (Tel. G. P.) Prasa włoska podaje wiadomość o **jednomyślnej uchwale Sejmu polskiego** solidaryzującej się z polityką ministra Zaleskiego, zaznaczając, iż fakt ten świadczy o tem, że polityka zagraniczna ministra Zaleskiego aprobowana jest nawet przez opozycję. Wśród sfer politycznych włoskich uchwała Sejmu **komentowana jest jako wykazanie przez naród polski swej solidarności z ministrem zmuszonym często występować na forum zewnętrznem w obronie swego państwa i jego ludności.**

Dr. Kolnik atakuje świadka

i odbiera słuszny monit ze strony Przewodn.

JEŚLI SIĘ JEST OSKARŻONYM, TRZEBA CICHO SIEDZIEĆ...

Lwów, 17. lutego.

(—) W wczorajszym procesie dra Kolnika i tow. zeznawał **p. St. Walkowicz,** dzierżawca, Basiówki, szwagier słuchanego przedwczoraj prof. Tyrowicza. Świadek ten zeznał, że w **terminie płatności nie mógł się wywiązać z zobowiązeń, niemniej jednak wszystko zapłacił.** Na ogół zeznania jego pokrywają się z zeznaniami szwagra Tyrowicza. **Świadek uważa się za pokrzywdzonego.**

Podczas tych zeznań wstał osk. dr. Kolnik i **zarzucił świadkowi świadome mijanie się z prawdą,** twierdząc, że wzywał świadka w swoim czasie do banku celem uregulowania płatności.

Wobec takiego niesłychanego ataku oskarżonego na świadka, prokurator prosi przewodniczącego **o wzięcie świadka w obronę.** Przewodniczący udziela drowi Kolnikowi **ostrej nagany i grozi mu w razie powtórzenia powtórnego ataku karą dyscyplinarną, a zarazem ostrzega go, że naraża się na nowy proces.**

Po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka na mniej ważne okoliczności, z powodu nie jawienia się innych świadków, powołanych do rozprawy, przewodniczący zarządził **przerwanie rozprawy aż do poniedziałku.**

SUKCES POLSKICH NARCIARZY W CZECHOSŁOWACJI.

Strbske Pleso, 16. lutego. (Tel. G. P.) Dziś rozegrany tu został bieg do kombinacji **na 18 kilometrów i bieg pań o mistrzostwo Czechosłowacji.** Zawody odbyły się przy 4 st. mrozie. Rozmokły śnieg lepił się do nart i uczynił drogę bardzo trudną.

Do biegu 18 km. startowało 43 zawodników na 61 zgłoszonych. Pierwsze miejsce zdobył **Ettrich** (H. D. W., Czechosl.) w czasie 1.41.05. Dalsze miejsca, aż do 5-go obsadzili Niemcy. **6-te miejsce zajął Br. Czech (Polska)** czas **1.42.50.** Pozostali Polacy zajęli miejsca: Wł. Czech 8-me, Gąsienica 13-te i Szostak K. 14-te. W klasie starszych zwyciężył **Donth** (H. D. W. Czechsl.), który osiągnął najlepszy czas dnia 1.39.52. **Drugie miejsce obsadził Schille Kazimierz (Polska)** 2.03.52.

Bieg pań odbył się na dystansie 8 km., przy udziale 14-tu zawodniczek. To czyła się zacięta walka o pierwsze miejsce między **Staszel-Polankową a Friedländerową.** Zwyciężyła z różnicą 40 sekund Friedländerowa. Drugie miejsce **Bronisława Staszel-Polankowa (Polska). Ziętkiewiczowa wycofała się z biegu.**

Jutro odbędzie się **konkurs skoków.**

MIĘDZYMIASTOWY TURNIEJ HOCKEYOWY.

Zakopane, 16. lutego. (Tel. G. P.) W drugim dniu turnieju hockeyowego o mistrzostwo Zakopanego Krakków osiągnął z Wilnem 0:0. Drugi match Warszawa—Poznań został przerwany po dwóch okresach przy stanie 0:0. Skutkiem odwilży lód został tak zepsuty, że nie było mowy o dalszem rozgrywaniu matchu.

—o—

NOWA USTAWA AMERYKAŃSKA

Waszyngton, 16. lutego. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby reprezentantów **uchwalono projekt ustawy o imigracji,** przyznając przedewszystkiem bez ograniczeń **prawo wjazdu imigrantom specjalistom w pewnych gałęziach sztuki, nauki i przemysłu,** o ile wśród bezrobotnych Stanów Zjednoczonych nie znajdzie się nikt, ktoby mógł zająć ich miejsce.

—o—

DYGNITARZ DEFRAUDANTEM.

Kiszyniew, 16. lutego. (Tel. G. P.) Aresztowano tu **Hermana Pyntię,** b. wiceprezesa Senatu, b. burmistrza Kiszyniewa a ostatnio prezesa Izby handlowo przem. **jako podejrzanego o miljonowe nadużycia na niekorzyść kasy m. Kiszyniewa.**

Lwów odcięty od komunikacji ze światem.

HURAGAN, SZALEJĄCY W NOCY Z PIĄTKU NA SOBOTĘ, SPOWODOWAŁ PRZERWĘ KOMUNIKACJI NA WSZYSTKICH LINJACH. — WYTĘŻONA AKCJA WŁADZ KOLEJOWYCH. — DELEGAT MINISTERSTWA UWIĘZIONY PRZEZ ŻYWIOŁ. — AKCJA MIASTA NA RZECZ UBOGICH.

Lwów, 17 lutego.

(jp) Wbrew optymistycznym przewidywaniom, jakie można było snuć jeszcze w ciągu dnia piątkowego, dzięki zelżeniu mrozów i ograniczeniu opadów śnieżnych, nastąpiła w godzinach wieczornych, a zwłaszcza w nocy z piątku na sobotę,

katastrofalna zmiana na gorsze.

Z powodu huraganu, który znów szalał od południa i wschodu, **na całej przestrzeni dyrekcji stanisławowskiej, lwowskiej i tarnopolskiej, mimo najenergiczniejszej akcji ze strony władz kolejowych, nie można było opanować żywiołu, tworzyły się zaspy i zatory, w których grzęzły beznadziejnie pociągi.** Wskutek tego musiała zostać **wstrzymana komunikacja na wszystkich linjach**, tak, że Lwów w chwili, w której piszemy te słowa, jest

zupełnie odcięty od świata.

Walka z żywiołem nie ustaje ani na chwilę, przeciwnie, jest prowadzona na całej przestrzeni dyrekcji lwowskiej z **największem napięciem sił i energji.** Na wszystkich linjach pracują tysiące robotników cywilnych, a nadto przydzielone oddziały wojska **około odczyszczenia torów i odkopania ugrzęzłych w zaspach pociągów.** Uruchomiono również wszystkie **parowozy z pługami**, jednem słowem zastosowano wszelkie środki, aby chociaż częściowo można było **podjąć jak najrychlej przerwaną komunikację.**

Noc z piątku na sobotę była zaiste niesłychanie krytyczna. Jako ciekawą ilustrację sytuacji przytaczamy, że bawiący w piątek we Lwowie delegat Min. Komunikacji z Warszawy, p. **Ciechanowiecki**, kierujący ekspedycją ratunkową, która przybyła zaopatrzona w pługi i inne narzędzia ratownicze przy oczyszczaniu torów, **wyjechawszy w nocy dla zbadania przeszkód komunikacyjnych, jakie się wytworzyły około Mszany Dolnej, został uwięziony przez rozszalały żywioł.** Pociąg, którym wyjechał delegat Ministerstwa, **ugrzązł koło Gródka** (o czem piszemy poniżej), a według informacyj, udzielonych nam wczoraj po południu, **nie zdołano jeszcze usunąć zatoru celem umożliwienia p. Ciechanowieckiemu drogi powrotnej.** Mimo niesłychanie ciężkich warunków dyrekcja kolei spodziewa się, że **zupełna przerwa komunikacji nie potrwa długo i że już w wieczornych godzinach o ile nie nastąpi nowa niekorzystna zmiana atmosferyczna, uda się przynajmniej częściowo przywrócić ruch.**

Przewidywania te zdają się potwierdzać obecny stan aury. Przy silniejszym aniżeli wczoraj, mrozie

utrzymuje się pogoda,

a wiatr jest łagodny; **ustały również zupełnie opady śnieżne.**

Lwowska stacja meteorologiczna notowała w dniu wczorajszym o **godz. 7 rano ciśnienie powietrza 731.6 przy —11.2 stopniach, zaś w południe ciśnienie 732 przy 9 stopniach mrozu.** — Wiatr wczoraj rano był południowo-wschodni, zaś w południe zmienił kierunek na wybitnie wschodni. Niebo, rano zachmurzone, w ciągu dnia się rozjaśniło, chwilami horyzont był zupełnie czysty, poczem na pewien czas zasnuwał się znowu chmurami.

Zarząd miasta nie ustaje w akcji niesienia pomocy najuboższej ludności, dotkniętej ostrą zimą. W dniu wczorajszym wyasygnowano **5.000 zł. na dalszą doraźną pomoc dla ubogich.** Od poniedziałku 18 bm. ubodzy otrzymywać będą w komisarjatach dzielnicowych **bony na bezpłatny pobór chleba**, który wydawać będą sklepy Miej. Zakładu aprowizacyjnego. **Herbaciarnie** są nadal czynne, a **kuchnie polowe** w dalszym ciągu przejeżdżają w różnych dzielnicach miasta, rozdzielając gorącą strawę zgłodniałym.

Ratunkowy pociąg z Warszawy

który miał oczyścić tory we Wsch. Małopolsce ugrzązł w śniegu koło Gródka.

Skuteczna akcja Dyr. lwowskiej nad uruchomieniem komunikacji

POCIĄG RATUNKOWY WARSZAWSKI PRZEJECHAŁ NA ŚMIERĆ ROBOTNIKA KOŁO GRÓDKA. — PO ŻMUDNEJ PRACY ZDOŁANO TEN POCIĄG WYKOPAĆ Z ZASP, WYSOKICH NA 5 M. — TOROWANIE POŁĄCZENIA Z TARNOPOLEM. — W PONIEDZIAŁEK SPODZIEWANE JEST PRZYBYCIE LICZNYCH POCIĄGÓW Z WĘGLEM.

Lwów, 17. lutego.

(—) Przerwa w komunikacji na niektórych linjach w Małopolsce Wschodniej przybrała wprost katastrofalne rozmiary, dzięki nowym opadom śnieżnym i zamieciom, które spowodowały, iż w pewnych miejscach zator śniegowy osiągnął wysokość 5 m.

Ubiegłej nocy zdążał do Lwowa pociąg osobowy Nr. 420 od strony Przemyśla. Między Gródkiem a Mszaną pociąg ten ugrzązł w śniegu, wysokim na 5 m. Za tym pociągiem zdążał specjalny pociąg ratunkowy, z przybyłą z Warszawy delegacją inżynierów z szefem departamentu dyr. Ciechanowieckim na czele, wiozące ze sobą 6 lokomotyw. Pociąg ten **ugrzązł pod Gródkiem.**

Charakterystyczne jest, że jazda tego pociągu połączona była z tragicznym wypadkiem. Mianowicie gdy pociąg ten wjeżdżał na stację Ciuniów obok Gródka Jagiell. przejechał na śmierć robotnika, zajętego na torze usuwaniem śniegu.

Zatrzymana w drodze ekspedycja ratunkowa telegraficznie o wypadku zawiadomiła dyrekcję kolejową we Lwowie, która zorganizowała natychmiastową pomoc, udzieloną przez władze wojskowe. Wczesnym rankiem wyjechały na miejsce do Mszany 2 kompanje 40 pp. piechoty, oraz 2 kompanje 2 pp. do Barszczowic.

Po niezwykle ciężkiej pracy oddziałów wojskowych i cywilnych w godzinach popołudniowych, udało się zatory przebić i oba pociągi przybyły do Lwowa po godzinie 6. Natychmiast o godz. 6.30 wyruszył pierwszy pociąg pośpieszny w stronę Krakowa. Równocześnie trwa **energiczna praca nad usunięciem powstałych w ciągu nocy zasp śnieżnych między Żurawicą a Radymnem.** Jak się dowiadujemy, **późnym wieczorem droga została oczyszczona.**

Energiczne wysiłki, czynione są nad przebiciem linji kolejowej do Tarnopola, przyczem równocześnie trwa praca na odcinku **Złoczów—Tarnopol i Tarnopol—Lwów.** We Lwowie praca ta jest prowadzona **od strony Podzamcza, i jest nadzieja, że rano pociągi odejdą w stronę Tarnopola.**

Na całej przestrzeni między Rzeszowem a Przemyślem utknęło w drodze około 20

pociągów węglowych.

O ile warunki atmosferyczne nie spowodują nowej zamieci, **to już w poniedziałek rano na dworcu czerniowieckim znajdą się setki wagonów węgla i w ciągu jednego dnia będzie można w zupełności głód węglowy zaspokoić.**

Trzeba podkreślić, że władze kolejowe wespół z wojskowemi, które użyczyły oddziałów wojska do pracy nad oczyszczeniem torów, **pracują z niezmordowaną energją dniami i nocami nad usuwaniem coraz to nowych zwałów śniegowych spędzanych z pól przez wiatry.**

Surowe kary na paskarzy węglowych.

Jeden z nich puścił na pasek cały pociąg węgla!

PUBLICZNOŚĆ WINNA WSPÓŁDZIAŁAĆ Z WŁADZAMI W TĘPIENIU LICHWY OPAŁOWEJ!

Lwów, 17 lutego.

(—) Władze bezpieczeństwa, które w porozumieniu z Województwem i Magistratem podjęły się kontroli, oraz zorganizowały **rozsprzedaż przybywającego do Lwowa na razie w szczupłych rozmiarach węgla**, wystąpiły równocześnie z całą energją **przeciwko lichwie opałowej**, która momentalnie z chwilą powstania głodu węglowego poczęła dawać się we znaki ludności.

W związku z tem władze policyjne poczyniły **szereg doniesień do sądu na lichwiarzy. I tak uczyniono doniesienie na hurtownika Efroima Sterna, który cały pociąg węgla przeznaczony dla Lwowa, sprzedał 3 kupcom jeszcze przed przybyciem tego pociągu do Lwowa.**

Ponadto zabrano się **do ścigania detajlistów, wykorzystujących konjunkturę.** M. i. zrobiono doniesienie na Hermana Rotmana (Janowska 10), Izraela Reislera (Starozakonna 11), Majlecha Kahanego (Kotlarska 2), Schwarza (Rappaporta 2), Friedmana (Rzeźnicka) oraz Lemperta. **Wymienieni paskarze, mimo, że nabywali towar po cenach maksymalnych, sprzedawali węgiel po 9 do 10 zł. za cetnar metryczny, a za drzewo nierąbane brali po 8 zł.**

Jak się informujemy, **mimo zaostrzonej kontroli i nadzoru nad rozdziałem węgla, niektórzy hurtownicy przychodzący na ich adres węgiel nie skierowują wprost do detajlistów, lecz w całości odsprzedają go pośrednikom, którzy jako nieprotokołowani i rejestrowani kupcy podbijają cenę, pobierając od detajlistów około 70 do 80 zł. za tonę.** Należałoby więc w pierwszym rzędzie zmusić kupców hurtowników do **oddawania węgla bezpośrednio detajlistom i instytucjom.** Z drugiej zaś strony należy jeszcze bardziej **wzmocnić kontrolę nad detajlistami. W tym kierunku winna sama publiczność współdziałać z detajlistom, których przydział przypada na pasku, nie dostarczyć więcej węgla.**

Imponująca wytrwałość propagandy niemieckiej w Anglji.

INTENSYWNA PROPAGANDA W OKRESIE ŚWIĄT. — „FICHTE-BUND“. — CO ZAWIERAJĄ ULOTKI. — PROGRAM ŻYCZEŃ NIEMIECKICH. — MIN. SPRAW ZAGR. POWINNO ZAJĄĆ SIĘ TĄ SPRAWĄ.

Lwów, 17. lutego.

(j). W ostatnim numerze jednego z najpoważniejszych tygodników politycznych, ukazujących się w Paryżu, jego korespondent londyński podaje szereg bardzo ciekawych szczegółów o **nieustającej propagandzie niemieckiej w Anglji.** Rozwija się ona z szczególną intensywnością zawsze w okresach świątecznych, a więc np. w okresie Bożego Narodzenia, Świąt Wielkanocnych itp., kiedy **nastrój społeczeństwa angielskiego jest pogodny i pokojowy,** a tem samem nadaje się dobrze do wytwarzania współczucia dla „nieszczęsnych Niemiec“. Pozatem jednak propaganda **działa stale od wielu lat** i mimo tego, że minęło już lat dziesięć od chwili zakończenia wojny, wytrwale i nieustannie spełnia swoje dzieło, polegające na wytworzeniu nastrojów przychylnych dla Niemiec.

Szerzeniem propagandy zajmuje się szczególnie t. zw. **„Fichte-Bund“,** którego siedziba mieści się w Hamburgu, Colonaden 47. Organizacja ta rozsyła dokumenty propagandowe, numerowane serjami. Na każdej broszurze umieszczony jest napis: „English“ nr. 152, 192 itd. Paki z temi broszurami rozsyłane są **do głównych portów i miast angielskich,** gdzie można je wszędzie zauważyć. Zadaniem owych ulotek i broszur jest wykazanie, że Niemcy **nie są odpowiedzialne za wojnę,** że zgwałcenie **neutralności belgijskiej jest legendą,** że żołnierze niemieccy nie zachowywali się w sposób barbarzyński itd. Oprócz tego przedstawiony jest tam program życzeń niemieckich, które jednak broszura wymienia w kolejnym porządku:

„Odszkodowanie za oderwanie Alzacji i Lotaryngji, która choć jest krajem czysto niemieckim, została zagarnięta przez Francuzów bez zgody ludności“.

„Odszkodowanie za szkody wyrządzone w okręgach Saary, Eupen Malmedy, które są również krajami czysto niemieckimi i siłą zostały odłączone od Niemiec“.

„Odszkodowanie za oderwanie prowincji Schleswig - Holstein, której większa część wbrew żądaniom ludności została oderwana od Niemiec i sprzedana Danji“.

„Odszkodowanie za oderwanie Gdańska, miasta czysto niemieckiego, odcięcie Prus Wschodnich i Zachodnich, oderwanie Poznańszczyzny i Górnego Śląska, oraz zniesienie korytarza polskiego“.

„Oddanie Niemcom wszystkich kolonij, które im ukradziono“, itd. itd.

Korespondent pisma paryskiego uważa, że propaganda tego rodzaju, prowadzona od lat w Anglji z systematycznością właściwą Niemcom oraz z wielkim nakładem środków finansowych wytwarza **niewątpliwie stopniowo korzystną dla Niemiec i dla ich pretensji atmosferę.** Stwierdza dalej, że obecnie w chwili, kiedy w Paryżu rozgrywa się ostateczna kampanja o reparacje, działanie propagandystyczne Niemców jest szczególnie szkodliwe tembardziej, że lekceważone jest zarówno przez Francję, jak też przez inne kraje zainteresowane.

Dobrzeby było, ażeby i polskie **Min. spraw zagran.** wzięło pod uwagę poglądy, wyrażone przez publicystę francuskiego i w miarę sił swoich przeciwdziałało truciźnie sączonej w **organizm bądź co bądź dobrodusznego i łatwowiernego społeczeństwa angielskiego,** które w powojennych stosunkach europejskich bardzo nieszczególnie się orjentuje.

—o—

Podpisywali na wekslach ubogich krewnych i zarwali wierzycieli na 120 000 złotych.

MACHINACJE PANÓW WITTLINÓW Z UL. SZPITALNEJ. — POSZKODOWANI ZROBILI DONIESIENIE. — REWIZJA UJAWNIŁA FIKCYJNE SPISY WIERZYCIELI. — UKRYTE ZAPASY TOWARÓW. — PRZY TEJ SPOSOBNOŚCI WYSZŁA NA JAW NOWA AFERA: TRZECI PAN WITTLIN PO DEFRAUDACJI ZEMKNĄŁ DO SOWJETÓW. — ARESZTOWANIE PIEKARZA.

Lwów, 17. lutego.

(—) W maju 1927 r. kupiec samborski Jakób Wittlin wraz z swą rodziną przeniósł się do Lwowa i tutaj ze swą żoną Idą, **kupił po połowie realności przy ul. Szpitalnej 8,** gdzie zamieszkał. W realności tej Wittlin założył sklep galanteryjny i trykotaży, którego prowadzenie powierzył synowi, Mojżeszowi, sam zaś uchodził jedynie za właściciela realności.

Nowozałożona firma nawiązała **liczne kontakty z hurtownikami warszawskimi i łódzkimi,** sprowadzając z tych miast duże partje towaru. Na pokrycie towaru Wittlinowie

wystawiali weksle,

ale urządzali się tak sprytnie, że **podpisywali na nich swych ubogich krewnych,** a to: Ity Gärtner z Przemyśla, Izaka Altschüllera oraz Scheindlę Wittlin z Kamionki i dawali je swym wierzycielom, jako rymessy. Gdy wysokość zobowiązań dosięgła kwoty

120.000 złotych,

nagle Wittlinowie ogłosili niewypłacalność i zaproponowali wierzycielom ugodę, ofiarując 25 procent.

Poszkodowani stwierdziwszy ponad wszelką wątpliwość

oszustwo z premedytacją

i fakt **fałszywej krydy,** donieśli o tem policji, która wszczęła dochodzenia. W czasie przeprowadzonej rewizji zakwestjonowano w mieszkaniu Wittlinów **książki handlowe, zapiski oraz fikcyjne spisy wierzycieli,** a nadto w jednym z pokojów wielkie **zapasy towarów, które Wittlinowie ukrywali przed wierzycielami.** Na podstawie wyników rewizji, sklep i pokój z towarami

opieczętowano,

a Jakóba Wittlina i syna jego Mojżesza **aresztowano pod zarzutem zbrodni oszustwa i fałszywej krydy.**

W toku dochodzeń policja zetknęła się z drugim synem Wittlina, **Dawidem,** który przed kilku miesiącami **wrócił**

z Rosji sowjeckiej,

dokąd przed 2 laty wyjechał nielegalnie.

Dawid Wittlin **nie umiał wyjaśnić celu swego pobytu w Rosji.** Na podstawie informacji zaciągniętych w Samborze wyszło na jaw, że przed dwoma laty **pracował on jako urzędnik w hurtowni tytoniowej w Samborze i dopuścił się malwersacji, poczem zbiegł do Rosji. Wobec tego Dawida Wittlina**

również aresztowano

i odstawiono go **do więzienia karnego w Samborze,** zaś ojca Jakóba i brata Mojżesza do więzienia lwowskiego.

Ponadto za podobne sprawki aresztowała policja wczoraj **właściciela piekarni i realności przy ul. Złotej 3. Hencha Horowitza,** który pobrał na kredyt wekslowy towary do wysokości

100.000 zł.,

poczem ogłosił niewypłacalność i zaofiarował wierzycielom 30 proc. na pokrycie ich pretensji. Ponieważ w tym wypadku stwierdzono oszukańczą krydę, Horowitza aresztowano.

Fatalne ścianki pruskie dają moc zajęcia Straży pożarnej.

CZTERY ALARMY W JEDNYM DNIU.

Lwów, 17. lutego.

(—) W dniu wczorajszym straż pożarna znowu interwenjowała cztery razy. Nad ranem o godz. 4.50 wyjechała na Zniesienie, gdzie w domu pod nr. 72 z powodu wadliwej budowy komina zajęła się ścianka pruska. Straż pożarna pod kierownictwem insp. Grankowskiego ogień ugasiła.

W południe o godz. 12.23 zaalarmowano straż pożarną o wybuchu ognia w mieszkaniu Marjana Gałczyńskiego przy ul. Listopada 17, gdzie podczas rozmrażania rurociągów zapaliła się ścianka drewniana. Po wyrąbaniu części ścianki, ogień ugaszono.

O godz. 15 wybuchł ogień w mieszkaniu Aleksandry Strzeleckiej przy ul. Leona Sapiehy 57, gdzie z powodu wadliwej budowy komina **zajęła się ścianka pruska.** Straż pożarna ogień ugasiła.

Wreszcie o godz. 19.40 wyjechała straż pożarna na ul. Łukasińskiego 4. Na I p. w mieszkaniu Teofila Schreibera **zajęło się drzewo, złożone na piecu.** Ogień zagrażał całemu mieszkaniu. Straż pożarna po ugaszeniu palącego się drzewa ogień zlokalizowała. W ostatnich trzech wypadkach akcją straży pożarnej kierował insp. Kociumbas.

—o—

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 16. lutego. (Tel. G. P.) Z Bognor donoszą w biuletynie urzędowym, że król mógł wstać wczoraj z łóżka o własnych siłach i zrobił samodzielnie kilka kroków w kierunku wagi ustawionej w sypialni. Okazało się, że choremu przybyło znacznie na wadze, jednakże okres rekonwalescencji jeszcze nie nadszedł.

OCHOTNICZA POLICJA W BOMBAJU.

Londyn, 16. lutego. (Tel. G. P.) Z Bombaju donoszą, iż miejscowa policja zorganizowała duży oddział, złożony z ochotników, którzy pragną nieść pomoc policji przy zapobieganiu starciom.

SUKCES POŻYCZKI RUMUŃSKIEJ.

Nowy Jork, 16. lutego. (Tel. G. P.) Amer. transza pożyczki rumuńskiej została pokryta z nadwyżką.

—o—

Odmrożeń już prawie niema.

HERBATKA POGOTOWIA ROZGRZEWA ZZIĘBNIĘTE ORGANIZMY.

Lwów, 17 lutego.

(—) Wczoraj Pogotowie ratunkowe z odmrożeniami miało już całkowity spokój, albowiem tylko w kilku wypadkach dokonano ponownych opatrunków. Pozatem funguje cały dzień bez przerwy **herbaciarnia, która wczoraj wydała około 3 tys. porcji herbat.** Z herbaciarni korzysta w znacznej mierze **uboga ludność III. dzielnicy.** Dlatego też byłoby pożądane, **by obywatelstwo żydowskie w znaczniejszej mierze, niż dotychczas, finansowało tak pożyteczną imprezę Pogotowia ratunkowego.**

Wzięty z grzeczności na sanie
bandyta chciał ograbić wieśniaka.

NIC NIE ZNALAZŁSZY, DRAPNĄŁ DO LASU.

Lwów, 17. lutego.

(—) Onegdaj między wsią Króliki a Rymanowem do powracającego saniami do domu gospodarza Jana Madeja przysiadł się jakiś osobnik. Gdy ujechali kilkadziesiąt metrów i znaleźli się w odosobnionem miejscu, naraz osobnik ten **wyjął rewolwer i steroryzowawszy Madeja zażądał pieniędzy.** Osobnik ów dokonał rewizji na osobie Madeja, a nie znalazłszy żadnych pieniędzy, **zbiegł do lasu.**

Skrytobójczy zamach Pięty
pod wpływem podżegań matki.

ZBRODNIA WE WSI POD TARNOPOLEM. — STRZELIŁ PRZEZ OKNO DO PARY MAŁŻONKÓW, POCZEM ZBIEGŁ.

Od naszego korespondenta

Tarnopol, w lutym.

(—) Z Tarnopola donoszą nam o **sensacyjnej aferze zbrodniczej,** która wydarzyła się we wsi Jaśkowice w pow. tarnopolskim i wywołała w całej okolicy potężne wrażenie.

Oto zamieszkały w tej wsi jeden z najzamożniejszych gospodarzy **Józef Pięta,** wiódł spór z rodziną **Sanaczyńskich,** z tej samej wsi i czuł do niej urazę ze względów osobistych. Oliwy do ognia dolewała matka Pięty Teresa, która zamiast dążyć do złagodzenia sporu między jej synem a Sanaczyńskimi, **podżegała go, a ostatnio namówiła do wykonania zamachu morderczego.**

Istotnie uzbrojony w rewolwer ubiegłej nocy Pięta zakradł się na obejście Sanaczyńskich i w chwili, gdy **Rudolf Sanaczyński z żoną Marją układali się do snu,** kilkakrotnie strzelił przez okno z rewolweru, a dwa strzały okazały się celne i ugodziły **Sanaczyńskiego w głowę, a jego żonę w rękę.**

Po strzałach zbrodniarz zbiegł, a zaalarmowani sąsiedzi opatrzyli rannych i odwieźli do szpitala w Tarnopolu. Zawiadomiona policja wdrożyła natychmiast dochodzenia i **aresztowała Piętę oraz jego matkę Teresę** i odstawiła do więzienia w Tarnopolu

Ujęcie sprawcy napadu rabunkowego
przy ul. Bernsteina.

BANDYTA UCIEKAJĄC, WYSYPAŁ ZE ZRABOWANEJ TECZKI PIENIĄDZE. — ARESZTOWANY ZOSTAŁ W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM SKLEPOWEM, PRZYCZEM WYKRYŁA SIĘ JEGO „GRUBSZA" SPRAWA.

Lwów, 17. lutego.

(—) Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, 7. bm. o godz. 7 wieczorem dokonano napadu rabunkowego na Mozesa Horowitza, wspólwłaściciela firmy Frucht, w chwili, gdy wchodził schodami na I p. do swego mieszkania przy ul. Bernsteina 14. Uderzony przez napastnika jakiemś tępem narzędziem w głowę, Horowitz upadł na ziemię, brocząc krwią, a wówczas rabuś wyrwał mu teczkę, w której znajdowało się 900 dolarów 140 zł., oraz kilkanaście weksli.

Na krzyk napadniętego kilku przechodniów poczęło sprawcę ścigać. Zbrodniarz uciekając ul. Rappaporta, obok składu drzewa Szwarca upadł, wysypując z teczki zrabowane pieniądze, czem wywołał małe zamieszanie i skorzystawszy z tego, zdołał zbiedz. Policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia i aresztowała dwóch podejrzanych o ten czyn osobników, okazało się jednako woż, że żaden z nich nie był tym rabusiem.

Dopiero przedwczoraj w związku z włamaniem, dokonanem z końcem stycznia do sklepu galanteryjnego **Maurycego Rosnera** przy ul. Kopernika 7, gdzie skradziono towary wartości 14 tys. zł., aresztowano niejakiego **Edwarda Machnickiego,** stałego mieszkańca przytułku Braci Albertynów, oraz **Jana Kuberniaka.** Przeprowadzona u nich rewizja dała wynik pozytywny, gdyż znaleziono część rzeczy pochodzących z kradzieży u Rosnera, resztę zaś odebrano u niejakiego Hermana Szuberta, pasera, który u nich łup ten kupił.

W toku dochodzeń **wyszło na jaw, że właśnie Edward Machnicki dokonał rabunku na osobie Horowitza. Skonfrontowany z poszkodowanym, oraz świadkami zajścia, został stanowczo przez nich rozpoznany.** Odstawiono go do więzienia już nietylko za zbrodnię włamania, lecz i za **zbrodnię rabunku**

—o—

Proces o sfałszowanie podpisów na wekslach.

ADWOKAT GRZESZCZYŃSKI I KAND. ADW. GROSS POD CIĘŻKIM ZARZUTEM. — JAK ZAŁOŻONO „BANK ZBOŻOWY". — UWOLNIENI OD WINY I KARY.

Lwów, 17. lutego.

(—) Przed senatem V. pod przewodnictwem radcy Hoszowskiego stanęli wczoraj oskarżeni o zbrodnię oszustwa i współwinę w oszustwie dr. **Leon Gross, kandydat adwokatury oraz adw. dr. Władysław Grzeszczyński.** Pierwszy oskarżony o **sfałszowanie podpisów na wekslach,** drugi o **współwinę w tem oszustwie.**

Dnia 25. czerwca 1925 r. Polski Bank Handlowy **wypłacił dr. Grossowi 2.822 zł. na trzy weksle z podpisami** dra Kazimierza Jurasza i Franciszka Koniecznego. Pożyczka ta doszła do skutku za interwencją adw. dra Grzeszczyńskiego, który **tytułem prowizji otrzymał od Grossa 180 zł.** W terminie płatności weksle nie zostały wykupione, a żyranci stwierdzili, że **podpisy ich zostały sfałszowane.**

Na wczorajszej rozprawie osk. dr. Gross stwierdził, że z podpisanymi na tych wekslach utworzył Bank Zbożowy i otrzymał od nich upoważnienie do podpisywania ich na **wekslach, albowiem nie wnieśli oni** żadnego kapitału. Przesłuchani w charakterze świadków dr. Jurasz i p. Konieczny nie przyznali się wprawdzie do tych podpisów na wekslach, a co do pełnomocnictwa udzielonego drowi Grossowi dali nie zbyt wyraźnie objaśnienia, w każdym razie nie obciążyli go. Oks. dr Grzeszczyński bronił się tem, że nic nie wiedział, jakoby te podpisy były fałszowane.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający obu od winy i kary.

Oskarżał prok. Nowacki, bronił adw. dr. Axer i dr. Zarzycki.

Mistrze „trzech kart" w pułapce.

UJĘCIE TRÓJKI OSZUSTÓW, OGRYWAJĄCYCH PASAŻERÓW W POCIĄGACH NA LINJI LWÓW — STANISŁAWÓW.

Lwów, w lutym.

(—) Onegdaj donieśliśmy o grasowaniu w pociągach na linji Lwów—Stanisławów **oszustów, grających w „trzy karty"** i w ten sposób wyłudzających od innych pasażerów pieniądze.

Wczoraj wywiadowca wydziału śledczego Pfiffer przechodząc ul. Rutowskiego w poszukiwaniu za oszustami ulicznymi, **natknął się na trzech podejrzanych osobników, których zamierzał wylegitymować.** Dwu z nich rzuciło się do ucieczki. Trzeciego Pfiffer zdołał przytrzymać i sprowadził do wydziału śledczego, gdzie okazało się, że jest nim **zawodowy gracz w „trzy karty"** Franciszek Prokopowicz, zam. we Lwowie przy ul. Szpitalnej 31, **który ze swoją szajką grasował głównie w pociągach Lwów — Stanisławów.**

Wkrótce ujęto jego spólników, a to Jana Jakiego i Władysława **Hryniaka** i przy rewizji osobistej znaleziono przy nich **bilety kolejowe,** zakupione w Persenkówce do Dawidowa

—o—

Z sali koncertowej.

KONCERT PIANISTY LEOPOLDA MUENZERA.

Lwów, 17 lutego.

Trzeci wieczór arcydzieł fortepianowych, którego program zapowiadał wykonanie klasycznych koncertów przez znakomitego pianistę L. Muenzera, zapewnił publiczności mnóstwo zachwytów, prawdziwie entuzjastycznych. — Wszak niemożnaby wyobrazić sobie idealniejszego zestawienia programu, jak onegdajsze „trifolium“, czyli D-dur koncert Mozarta i c-mol Beethovena, nad którymi świeciło — jakoby roztaczająca na wszystkie strony swój blask przepotężny gwiazda — dzieło Bacha w opracowaniu Busoni'ego. Tytuły tych dzieł dawały już rękojmię, że wieczór piątkowy będzie i nadzwyczaj interesującym i wyjątkowo pięknym, a gdy doliczymy do kompozytorskich plusów poziom interpretacyj Münzera, więcej niż artystyczny, bo porywający i istotnie mistrzowski, wówczas dalsze wzmianki o entuzjastycznym nastroju na sali — i olbrzymim sukcesie pianisty Muenzera będą już zbyteczne. Dzięki artystycznemu intelektowi i przejęciu się wybitnego wirtuoza, oraz dzięki niezwykłej, opanowującej zwycięsko wszelkie trudności technice koncertanta, nagromadziła się tu suma zalet fascynujących audytorjum, która mogła istotnie spotęgować wysoki entuzjazm do zenitu. Do powyższych superlatywów i słów uznania nec plus ultra najgorętszego, dorzucę jeszcze dwie uwagi: koncertu c-mol Beethovena nie słyszałem nigdy w wykwintniejszej, bardziej stylowej i zarazem więcej brawurowej interpretacji (łączyła się z nią kadencja Reineckego), a Leopold Muenzer — widocznie świetnie onegdaj usposobiony — nie grał nigdy na lwowskiej estradzie z werwą tak ognistą, i z takim nakładem przejęcia się, uduchowienia i artystycznego zapału. A już szczytowym wprost wyrazem tej niezwykle fortunnej dyspozycji koncertanta oraz intelektualnych zalet gry była niewątpliwie wspaniała a niefrasobliwa i pełna — że tak powiem — jowialnego humoru, wycyzelowana do najdrobniejszych szczegółów i jakoby koronkowa, pogodna i skąpana w promieniach wiosennego słońca interpretacja koncertu Mozarta — prześliczny w swej stylowej dystynkcji i w dostrojeniu się do charakteru autora okaz sztuki odtwórczej, którego by nam, szczęśliwym słuchaczom, istotnie pozazdrościć mogli, olimpijscy bogowie... Nie od rzeczy będzie nadmienić, że kadencja z tem imponującem zakończeniem jest dziełem Windinga, a moment, w którym wpada z tytaniczną na podstawie napięcia harmonicznego i dynamicznego siłą, tutti równa się wniebowzięciu słuchaczów...

Śmiało więc zaznaczyć mogę, że interpretacje powyżej omówione wytrzymają niezawodnie wszelką na estradach światowych konkurencję, a wykonanie tych dzieł wywarło wrażenie o tyle intenzywniejsze i bardziej olśniewające, ile że są to kompozycje wszystkim znane, a tem samem nadzwyczaj — dla ogółu słuchaczów — przystępne. Nowe natomiast, inne a podniosłe wrażenia zawdzięczało audytorjum przejrzystemu wykonaniu niegranego dotąd u nas — o ile się nie mylę — koncertu Bacha — Busoni'ego. Pierwsza i trzecia część to okazy typowo Bachowskiej twórczości polifonicznej, a drugie „Adagio“ przedstawia nacechowaną niebywałym polotem i podkładem głębokiego uczucia kantylenę o nastroju par excellence poetycznym.

Orkiestra pod batutą artystycznego dyrygenta (epitet ten dołączam nie pod wpływem kurtuazji jako zwrot konwenansowy), dra Adama Sołtysa, wywiązała się ze swego trudnego zadania doskonale i przyczyniała się trwale do podtrzymania licznych sukcesów wieczoru. Precyzja, odcienia dynamiczne i brzmienia wszelkich tutti zasłużyły na rzetelne uznanie. Wszystko złożyło się więc szczęśliwie na całość wzorową, która pozostawiła uczestnikom piątkowego wieczoru szereg wrażeń — bądź co bądź — niezwykłych i niezatartych.

Fr. Neuhauser.

CO MÓWI NEMO.

Bądź piękny!

Bądź piękny! nie jest to tak wielka sztuka.
Chociażbyś wcale nie grzeszył urodą,
Chociażbyś ciało miał jak Quasimodo,
Kto głębiej sięgnie, piękna się doszuka,
Chociażbyś wcale nie grzeszył urodą
Bądź piękny! nie jest to tak wielka sztuka...

W każdym człowieku sen o pięknie drzemie
Pod warstwą nieraz złości i brzydoty,
Bo jest obrzezem wieczystej tęsknoty,
Która do nieba przybliża nam ziemię.
Pod warstwą nieraz złości i brzydoty
W każdym człowieku sen o pięknie drzemie.

Z mułu i błota starego stawiska
W noc księżycową nenufar wypływa.
Serce człowieka jest jak prawda żywa
A więc drugiemu sercu zawsze bliska
Z mułu i błota starego stawiska
W noc księżycową nenufar wypływa.

Doskonały apetyt Hoovera.

„Skromne“ śniadanko.

Nowy Jork, w lutym.

(e) Któż może w dzisiejszych czasach zasługiwać na miano „**pana świata**“, jeżeli nie prezydent Stanów Zj.

Nic więc dziwnego, że nowoobrany prezydent zwraca ku sobie ciekawość powszechną i że prasa śledzi **najdrobniejsze szczegóły jego życia.**

W ten sposób niedawno wyszpiegowano przykład dobrego apetytu. Stało się to w Miami, znanem uzdrowisku w Florydzie.

Wedle tych telegramów śniadanie prezydenta Hoovera składało się z następujących dań, **spałaszowanych do ostatniej kruszynki.**

Cały koszyczek owoców. Głęboki talerz potrawki baraniej. Duża porcja jajecznicy ze słoniną. Sześć parówek. Kawa i niektóre inne dodatki.

Zwłaszcza te „inne dodatki“ są wiele mówiące. Dzienniki zapewniają publiczność, że niema się czego niepokoić, bo... Prezydent sam płaci za jedzenie z własnej kieszeni!...

Podziękowanie.

Firmie „Albert Agid“ ul. Zygmuntowska 15, Korpus Podoficerów Zawodowych 5 lw. pułku art. polowej składa na tej drodze serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wypożyczenie materjałów elektrycznych na urządzenie imprezy.

Za Korpus Podofic. Zawod.
chor. Wolański Jan
Prezes Kasyna.

Zle jest zamykać oczy.

NIEPRZYJEMNA PRZYGODA P. STEFANA.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

P. Stefan Mokrzycki Warszawianin z krwi i kości popiwszy sobie wyszedł z restauracji i szedł w kierunku domu **z zamkniętemi oczami.** Nic nie widział co się dzieje. Usłyszał tylko, że ktoś mile do niego przemawia i poczuł, że ktoś bierze go pod rękę i gdzieś go prowadzi. Gdy otworzył oczy ujrzał miły pokoik i niezwykle sympatyczną gospodynię.

Więc znów przymknął oczy. Gdy jednak je otworzył stwierdził, że jest na ulicy. Pomacał po kieszeniach nie znalazł **portfelu i zegarka.** Ze strachu przymknął oczy. Po chwili zauważył kartkę. Wyczytał **„dowidzenia kochasiu. pisz na Berdyczów“.** Zrozpaczony p. Stefan pobiegł do komisarjatu, lecz nie mógł podać nawet **adresu miłej gosposi. Po co ja zamykałem** oczy? — płakał zrozpaczony.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 18. II. 1929.

A. MEISSNER.

NIEDOSZŁE MORDERSTWO.

W kilka chwil po ósmej wieczorem wręczono dyżurnemu komisarzowi czwartego okręgu terminowy list. Komisarz, który siedząc wygodnie w swoim fotelu, tylko co zdrzemnął się był nieco, wyprostowuje się, ogląda uważnie szeroką, pośpiesznem i nerwowem pismem pokrytą kopertę poczem otwiera ją.

Rozwinąwszy białą jak kość słoniowa ćwiartkę papieru, zaczyna czytać i zrywa się na równe nogi.

Oto treść listu:

Panie komisarzu!

Nim pismo niniejsze dojdzie do rąk pańskich, ja, Justyn Walleneg, zabiję siebie i żonę moją Walerję Walleneg z domu Schoenborn. Od dzisiejszego ranka bowiem mam pewność, że zdradza mnie ze znanym miastu całemu blagierem i nicponiem. Jest to korona łańcucha obraz i obelg, z których jedna wystarczyłaby na to, aby jakiegoś Otella z równowagi wyprowadzić. Niech mi pan, panie komisarzu, uwierzy, iż nikt nie mógł być bardziej wyrozumiałym odemnie na słabostki ukochanej kobiety. Przebaczałem jej tylokrotnie. Udawało się jej zawsze ugłaskać mię przez wrodzony wdzięk i jej tylko właściwe ujmujące obejście. Ale jakiegoś zarozumiałego młokosa, żółtodziuba, gołowąsa za rywala mieć, jest poniżeniem dla mnie, którego nie zniosę, ani przebaczę!“

Po głębokiem zastanowieniu tedy postanowiłem nieodwołalnie zabić ją i siebie, ażeby tym sposobem położyć kres istnieniu kobiety, która będąc od natury wyposażona niezwykłą — kosztem rozumu — urodą, mężowi swemu życie zamieniła w piekło! Stanowcza, niezłomna wola dopomoże mi do wykonania tego czynu.

Justyn Walleneg
ulica św. Michała 4.

Dzwon alarmowy rozlega się. Pogotowie wezwane. Komisja zebrana. Auto pędzi przez ciche miasto ku ulicy św. Michała. Staje na rogu. Komisja śpieszy do domu, oznaczonego liczbą 4. Latarki kieszonkowe migocą. Tablica ze spisem lokatorów oświetlona. Walleneg — pierwsze piętro. Na pierwszem piętrze w salonie matowe światło. Tam prawdopodobnie ponury dramat się rozegrał. Przed drzwiami domu komisarz wydaje instrukcje: „Wszyscy na palcach! Musimy jak najciszej wejść do mieszkania, ażeby przeszkodzić morderstwu, o ile jeszcze nie jest za późno! Bezwzględna cisza zatem!“

Wytrych połyskuje, zamek zgrzyta, drzwi domu otwierają się. Cztery postacie wsuwają się do sieni i wstępują na palcach na schody. Przed pierwszem piętrem trzech mężczyzn zatrzymuje się. Komisarz tylko podchodzi do drzwi mieszkania i zakłada wytrych. Zamek nie ustępuje, zgrzytając głośno, wraca na swoje miejsce. Czterech mężczyzn wstrzymuje oddech. Po chwili nowa próba. Znowu nic prócz przeraźliwego zgrzytu.

Wewnątrz mieszkania jakiś ruch. Lekkie kroki zbliżają się drzwi. Komisarz odskakuje i przypada do ściany. Kobiecy głos pyta cicho:

— Kto tam?

Czterem mężczyznom brak oddechu. Służąca trwożnie z za drzwi wygląda. Komisarz, nie odzywając się, podskakuje do niej, przyciska przerażonej dziewczynie usta, sprowadzając ją na dół do sieni.

Latarki kieszonkowe zapalają się. Komisarz pokazuje legitymację i indagacja półszeptem się zaczyna.

— Gdzie są państwo? — W salonie. — Kiedy pan wrócił? — Około wpół do ósmej. — Czy słychać było jakiś hałas u nich? — Kłócili się głośno — mówi służąca, łkając. — A potem. — Potem pan mnie posłał z telegramem na pocztę.

Komisarz kiwa porozumiewawczo głową w stronę swych towarzyszy.

— Czy panienka słyszała co jeszcze po powrocie?

— Nie, cicho było zupełnie.

— Cicho! — powtarza komisarz, daje znak jednemu z asystentów i obaj spieszą po schodach do mieszkania.

Cicho stąpając po chodniku zbliżają się do salonu. Komisarz przykłada ucho do drzwi i nasłuchuje. Surowa jego twarz łagodnieje i uspokaja się powoli.

— Przyprowadź pan służącą! — szepcze do swego towarzysza, wyprostowując się.

Służąca przychodzi.

— Proszę wejść i zameldować panu, że dwaj panowie chcą z nim koniecznie pomówić. Ale ani słowa więcej!

Dziewczyna puka, potem wchodzi.

— Zaprowadź panów do mego pokoju — mówi głęboki, melodyjny głos. Urzędnicy idą za służącą do gabinetu i w ślad za tem przychodzi Justyn, niewielkiego wzrostu, elegancki mężczyzna, lat około czterdziestu.

— Dobry wieczór panom!

Na widok legitymacji jednak pyta zaraz ze zdumieniem:

— Jakto? Nie otrzymali panowie mojej depeszy?

— Jakiej depeszy? — pyta komisarz surowo.

— Przed godziną przeszło wysłałem depeszę, w której odwołałem wszystko.

— Odwołał pan? — powtarza komi-

W Sowietach dobrze czują sie tylko... kryminaliści.

ŚMIERCIĄ KARZE SIĘ TYLKO ZAMACHY NA USTRÓJ BOLSZEWICKI. — KARA OD JEDNEGO DNIA DO 10 LAT WIĘZIENIA. — SIELANKOWY OBRAZEK, KTÓRY JEDNAK GRUBO RÓŻNI SIĘ OD FAKTÓW. — URLOPY Z KRYMINAŁU I WZGLĘDY SEKSUALNE. — DUŃCZYCY ZDUMIELI SIĘ WIELCE, SŁYSZĄC O NOWYM „RAJU NA ZIEMI“

Kopenhaga, w lutym.

(e). Niezwykłą sensację wywołał w Kopenhadze odczyt prof. prawa, **komunisty p. Pasche-Osenskiego** na temat **ustawodastwa prawnego w Sowjetach.**

Według słów profesora sowjeckiego, **kryminalistom w Sowdepji dzieje się wcale niezgorzej.** Więźniowie palą, czytają, przyjmują odwiedziny przyjaciół i nawet **korzystają z urlopów.**

Oto, co m. i. uczony komunista wyopowiedział o więziennictwie i o kodeksie karnym w Sowjetach:

„Naogół należy uważać nowy kodeks karny w Sowjetach **za prowizoryczny. Wyklucza on zasadniczo**

karę śmierci,

która jest jedynie stosowana w razie **zbrodni przeciwko ustrojowi komunistycznemu. Zabójstwo osób prywatnych nie jest karane śmiercią** i kara za nie może wynosić **od jednego dnia do dziesięciu lat więzienia.** W żadnym wypadku jednak kara śmierci nie może być stosowana do **osób poniżej lat 18-stu, lub do kobiet w stanie odmiennym.**

Nowe ustawodastwo karne ma jedynie na celu

poprawę przestępcy

i zasadniczo wyklucza element zemsty. Ponieważ większa część zbrodni popełniana jest wskutek ciemnoty, więzienia winny dać przestępcom naukę i pracę.

Naogół w Rosji sow. **nie istnieją wcale więzienia w pojęciu zachodnio-europejskiem,** ale jedynie **domy poprawy i kolonje pracy,** gdzie więźniowie nie odczuwają wcale pozbawienia swobody. Przywileje, które w krajach kapitalistycznych udzielane są przestępcom dopiero po długich latach, **w Sowjetach przysługują im niezwłocznie.** Mają więc prawo ozdabiać swe cele, zatrzymywać przy sobie odzież i pieniądze, palić, wypożyczać książki z bibljoteki. W każdem więzieniu sowjeckiem w hallu dla użytku więźniów **naklejane są codziennie najświeższe wiadomości ze świata i depesze.** Więźniowie mają prawo przyjmować odwiedziny nietylko najbliższej rodziny, ale i inne, nie wykluczając więźniów z innych zakładów, lub kolegów“.

Następnie profesor oznajmił zdumionym kolegom duńskim, że więźniowie w Sowjetach mają prawo do siedmiu lub czternastu dni

urlopu rocznie,

z których najchętniej korzystają podczas żniw. Ten system urlopowy rozwiązuje również dodatnio

problemat seksualny.

P. Pasche-Osenski ten swój oryginalny odczyt urozmaicił przeźroczami wykazującemi **dawniejsze siedziby magnatów rosyjskich,** przekształcone w kolonje pracy, w których więźniowie pracują bez żadnego dozoru i wartowników.

Na zapytanie prof. Krabbe, czy taki system nie wpływa na

zwiększenie przestępczości

w Sowjetach, uczony sow. **wielce się oburzył,** twierdząc, że w roku ubiegłym w Sowjetach **było zaledwie 800 tys. wyroków skazujących w sprawach karnych** w stosunku **do miljona w roku 1924,** z których 0.2% zbrodni kontrrewolucyjnych, 40 proc. kradzieży, 30 proc. służbowych i 3 proc. (?) **zbrodni seksualnych.**

Wobec wątpliwości, które nasunął system urlopowy jurystom duńskim, profesor uroczyście zapewnił, że **nie było jeszcze wypadku, ażeby zbrodniarz w Sowjetach nie wrócił do swego więzienia z urlopu,** chociażby z tego powodu, że ma tam zapewnione **dostatnie utrzymanie, warunki kulturalne i pracę,** której daje się odczuwać brak na swobodzie.

Nic dziwnego, że ten sui-generis pouczający odczyt **wprawił w osłupienie jurystów duńskich.**

—o—

Zgon słynnego okultysty barona Schrenck-Notzinga.

CZEM BYŁ TEN BADACZ TAJEMNYCH ZJAWISK, KTÓREGO ŚWIAT UWAŻAŁ ZA CZARNOKSIĘŻNIKA LUB ILUZJONISTĘ? — ON PIERWSZY ZASTOSOWAŁ NAUKOWE METODY DO SEANSÓW MEDJUMISTYCZNYCH. BIAŁA ZAKONNICA ZACHWIAŁA JEGO TEORJE.

Monachjum, w lutym.

(jp). We wtorek, 12. bm. zmarł tutaj w następstwie operacji ślepej kiszki znany całemu światu ze swoich studjów w dziedzinie parapsychologicznej uczony o szerokiej wiedzy **baron Schrenck-Notzing w wieku 67 lat.**

Słynny badacz okultyzmu wydał szereg książek, w których w sposób naukowy tłumaczył zjawiska okultystyczne. Dzieła jego i teorje znajdowały szeroki oddźwięk nietylko w świecie uczonych, ale również w szerokich sferach społecznych, jakkolwiek stosunkowo mała liczba była takich, którzy zdawali sobie z tego sprawę, jakie stanowisko zajmował zmarły uczony w kwestji okultyzmu. Wielu uważało go za rodzaj czarnoksiężnika lub iluzjonisty, który do swoich badań nie dopuszczał krytyki czystego rozumu.

W rzeczywistości rzecz się miała wprost przeciwnie. Jakkolwiek bar Schrenck-Notzing niemal **lat trzy dziesiątki spędził w świecie medjów i w sferze okultystycznych badań,** to droga, którą doszedł do owej dziedziny wiodła właśnie przez nauki ścisłe. Rozpoczął bowiem swą karjerę naukową od medycyny, chemji i fizyki, a **do studjowania trudnych problemów okultystycznych przystąpił ze wszystkiemi wątpliwościami opartego o grunt realny przyrodnika.**

Okres, w którym Schrenck-Notzing rozpoczął zajmować się okultyzmem, to był **czas wirujących stolików, ekierek i wypukiwania duchów.** Spirytyzm wszedł wówczas w modę, a ludzie ze wszystkich sfer towarzyskich uważali za punkt honoru zapraszać na seanse ducha Szekspira lub Gőthego dla rozwiązywania swoich osobistych ciekawostek życiowych. — Tak pojmowano wówczas w szerokich sferach okultyzm. **Cravford** w Anglji, **Richet** we Francji, a **Schrenck-Notzing** w Niemczech byli tymi nowatorami, którzy nie wahali się w ten chaos przesądów, łaskotliwości nerwów i chęci sensacji wprowadzić

światło naukowych badań.

Schrenck-Notzing urządził wówczas w Monachjum laboratorjum zasadniczo różniące się od dotychczasowych **przybytków „wiedzy spirytystycznej“.**

W laboratorjum tem wprowadził przedewszystkiem elektryczne

aparaty kontrolne,

które nawet w zupełnej ciemności pozwalały na obserwowanie każdego ruchu medjum, a przedewszystkiem **działanie płyty fotograficznej,** która przy błyskawicznem świetle magnezji utrwalała zjawiska i **uniemożliwiała złudzenia optyczne.** — Schrenck Notzing również pierwszy przystąpił do **filmowania okultystycznych zjawisk.**

W rzędzie tych zjawisk zajmowała go najsilniej sprawa najbardziej zagadkowa, to jest

materjalizacja.

Tym badaniom poświęcił większą część swego życia, nie szczędząc pracy i trudu, by zbadać istotę wytwarzania się **tych dziwnych zjaw, wypływających z ciała medjum** i przybierających kształty ludzkie. Na swoich licznych seansach, do których używał najsłynniejszych medjów świata, fotografował **setki i tysiące tych zjawisk,** które przedstawiały się bądź to **w zarysach ludzkich twarzy, bądź też w konturach całych postaci.** Wszystkie te jednak fotografje nie zadowalniały badacza; były zanadto mgliste i niewyraźne. Jedno tylko zjawisko, — jak opowiadał uczony badacz jednemu ze swoich przyjaciół na niewiele lat przed śmiercią — zrobiło na mnie istotnie **niezatarte, głębokie wrażenie.** Było to podczas seansu z nowoodkrytem medjum, młodym mężczyzną, który przedtem poświęcał się zawodowi handlowemu. W pewnej chwili ukazała się przedemną w półświetle laboratorjum zupełnie

wyraźna postać zakonnicy.

Twarz zjawiska promieniowała **jakiemś dziwnem światłem,** a oczy jej miały **niezwykłą głębię wyrazu.** Postać stała **niemal minutę przed okiem soczewek 6-ciu fotograficznych aparatów,** które też utrwaliły to moje najsilniejsze przyżycie.

Do tej chwili — opowiadał dalej uczony — nie wierzyłem w możliwość zjawiania się zmarłych, jak wogóle w istnienie ludzkiej świadomości po śmierci ciała, a wszystkie zjawiska okultystyczne tłumaczyłem tylko jako **nierozpoznane jeszcze należycie fenomeny życia materjalnego.** Muszę wyznać, że po tym seansie **przekonanie moje zostało silnie zachwiane.** — Dziś już nie uważam za wykluczone, że my **animiści,** którzy **uznajemy tylko tajemnicze siły w obrębie tego świata, możemy się mylić, że bliższymi może prawdy są właśnie spirytyści.**

Teraz, gdy Schrenck-Notzing odszedł z tego świata, któremu badaniu poświęcił tyle niezmordowanych i wytrwałych studjów, otwarły się przed nim te wrota, do których pukał tak często, by mu odsłonić wreszcie tajemne słowo zagadnienia, któremu życie poświęcił.

—o—

sarz, przyglądając się podejrzliwie swemu rozmówcy.

— Tak, moi panowie — mówi Justyn z uprzejmym uśmiechem. — Rozmyśliłem się. Byłem wówczas wzburzony, ale później opamiętałem się.

— Błaznów sobie z nas robisz, mój panie. — pyta komisarz groźnie.

— Niechże Bóg broni! Ale sam pan powiedz, panie komisarzu: czy byłbyś w stanie zabić drogą, niewinną istotę?

— Ja? — woła komisarz osłupiały. — Naturalnie, że nie!

— A widzi pan — triumfuje Justyn — ja też nie!

— Pisał pan przecież, iż pańska żona...

— Ma same wady. Oczywiście. Ależ, na miły Bóg! Czy my jesteśmy aniołami? Czy pan jest bez winy, panie komisarzu?

— Nie, do djabła, nie! — zaprzecza komisarz wściekły ze złości. — Ale co mają znaczyć te gawędy? Sądzisz pan, żeśmy tu dla przyjemności przyjechali.

— Jakto, żądasz pan — pyta Justyn poważnie — abym siebie i żonę zabił? Powinieneś pan czuć się szczęśliwym żeś naprożno przyjechał. Wasz regulamin służbowy bowiem głosi: nie dopuszczać do morderstwa! Pan zaś podżegasz do mordu? Niebezpieczne myśli kryjesz w swem urzędniczem ciele, panie komisarzu!

— Proszę pana... — mówi komisarz sztywno.

— Walerjo! woła Justyn, podchodząc do drzwi sąsiedniego pokoju. — Przyjdź no tu na chwilę!

Drzwi się otwierają i Walerja, młoda, piękna kobieta w szlafroku wchodzi i ogląda się ze zdziwieniem wokoło.

— Co się stało, kochanie?

— Pomyśl tylko — woła Justyn z bolesnem oburzeniem — ci panowie żądają, abyśmy się dla kilku głupich wierszy zabili!

— Ależ szanowna pani — jąka się komisarz zmięszany — to jest...

— Tylko otwarcie, uczciwie, mój panie! — przerywa mu Justyn obcesowo — wolałbyś zastać nas w jakiejś brzydkiej pozycji: w kałuży krwi może! Ale — dodaje z emfazą — mógłbyś zabić taką czarującą istotę? — Zamordowałbyś Walerję?

— Nie, na Boga, nie — krzyczy komisarz ob'ąkany niemal.

— Wstydź się pan! — mówi Justyn smutnie — z wyrazu twarzy pana wnoszę, że nie mówisz szczerze. Och, jakże panem gardzę, pańskiem zimnem sercem, pańską żądzą sensacji. Żegnam pana! Daj Boże na zawsze!

Obejmuje pieczołowicie Walerję ramieniem, prowadząc ją do salonu...

Auto z komisarzem i jego asystą pędzi przez ulice miasta wśród ciszy nocnej.

Tłum. F. M.

„Miljoner" -- włamywaczem.

ROZRZUTNY I ELEGANCKI CUDZOZIEMIEC. — SYPAŁ DOLARAMI NA PRAWO I LEWO. — „ROMANTYCZNA" PARYŻANKA. — SMUTNY KONIEC WESOŁEGO ŻYCIA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w lutym.

(=) Paryż jest istną wieżą Babel języków i narodów. Można tutaj spotkać przedstawicieli najrozmaitszych państw. Zlatują się do Paryża również, niby ćmy do światła,

awanturnicy i hochstaplerzy,

którzy nikną niejako w tem morzu ludzkiem i na ogół nie zwracają na siebie uwagi. Taki właśnie opryszek został obecnie tutaj zdemaskowany

ku wielkiej konsternacji doborowych kół towarzyskich,

w których był przyjmowany nader gościnnie...

Przed trzema miesiącami zjawił się na bruku paryskim elegancki Amerykanin, **Robert Sirvey**, który zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu, sypał dolarami na prawo i lewo i przedstawiał się jako

niezmiernie bogaty przemysłowiec z Brooklynu.

Nikt nie miał powodu podejrzywać człowieka, który płacił bardzo skrupulatnie, dawał bardzo hojne napiwki i wogóle robił wrażenie — nader „solidnego"...

Sirvey stał się częstym gościem w tutejszych wytwornych lokalach, nawiązał wiele znajomości w eleganckiem towarzystwie, a nawet znalazł w pewnej uroczej Paryżance osóbkę, która choć należała do „towarzystwa" darzyła swą **„miłością" rozrzutnego cudzoziemca...**

Ale świetność Sirveya skończyła się obecnie bezpowrotnie. Onegdaj bowiem aresztował go detektyw amerykański, który specjalnie przybył do Paryża w celu znalezienia tego „miljonera", który okazał się naprawdę

wyrafinowanym włamywaczem,

od dłuższego czasu poszukiwanym przez policję amerykańską. Sirvey nazywa się naprawdę Bill Tondry, jest z zawodu mechanikiem, lecz porzucił to żmudne rzemiosło, aby wyzyskać wiedzę fachową w licznych i śmiałych włamaniach, których cały szereg ma na sumieniu.

Sirvey gwałtownie protestował przeciwko aresztowaniu. Utrzymywał stanowczo, iż zaszła jakaś

fatalna omyłka.

Niewiele mu to jednak pomogło. Będzie zmuszony prowrócić do ojczyzny, aby tam odpokutować za swe sprawki...

Lwowianin w warszawskim kryminale.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

(p) Nie pięknie reprezentował Lwów w Warszawie p. Otto Dworzak, mieszkaniec Lwiego grodu. Wszedł bowiem w towarzystwie jednej damy do popularnego dancingu „Warszawianka". Zjedli sutą kolację, wypili butelkę koniaku, a wreszcie dla podniety kazał p. Dworzak podać szampana. Zabawa trwała do późna. Wreszcie dama w towarzystwie innego przygodnego towarzysza, który przypadkiem znalazł się w „Warszawiance" opuściła restaurację a p. Dworzak został sam.

Nad ranem, gdy już lokal zamykano do samotnie siedzącego Lwowianina podszedł kelner i podał rachunek na 240 zł. P. Dworzak zbladł. Następnie oświadczył, że **niema pieniędzy i nie zapłaci.** Zrozpaczony właściciel zaalarmował komisarjat i po chwili zjawił się w „Warszawiance" policjant, który Lwowianina odprowadził do warszawskiego kryminału.

Protest czerwonego opoja

przeciw sowieckiej prohibicji.

KAWALER CZERWONEGO SZTANDARU NIE CHCE ROZSTAĆ SIĘ Z SAMOGONKĄ. — „NASZA WŁADZA, A WY POCAŁUJCIE NAS W PIĘTĘ!"

(Telefonemat własny „Gazety Por.").

Pogranicze sow., w lutym.

Walkę z alkoholizmem prowadzą władze sowieckie w ten sposób, że przedewszystkiem **żądają abstynencji od członków partji komunistycznej** Przekraczających ten zakaz spotyka surowa nagana lub bardziej ostre środki karne.

Do najzacieklejszych przeciwników owego zarządzenia należy pewien „zasłużony" komunista, nagrodzony orderem Czerwonego Sztandaru, Fiodor Czubarew, który złożył leningradzkiemu komitetowi następujące oświadczenie:

„Niniejszem komunikuję, że na poje wyskokowe piję i pić będę nadal aż do zupełnego zamknięcia knajp".

Żona Czubarewa nie mogła się uporać z nałogiem męża, więc zwróciła się do władz partyjnych, z następującą skargą:

„Po przybyciu do Leningradu mąż mój pił bez przerwy. W przed dzień rewolucji październikowej wrócił z hulanki pijany, jak bela, bił mnie i gryzł. Po drodze do komisarjatu zbił administratora domu. Przepił palto zimowe, marynarkę, spodnie i szynel wojskowy. Na wszelkie protesty oświadczał:

„My — komuniści zniesiemy wszystko z powierzchni ziemi, potem będziemy się rozkoszowali życiem. Robimy, co chcemy i nic nas za to nie spotka. **Nasza władza, a wy pocałujcie nas w piętę".**

—o—

Pani Marja Malicka skarży.

ZA PRODUKOWANIE I SPRZEDAŻ BEZ ZEZWOLENIA JEJ PODOBIZNY.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lutym.

(p) W warszawskim Sądzie Karnym toczy się obecnie ciekawa sprawa o prawo wyłącznego dysponowania swojem obliczem. Oskarżycielką jest znana ulubienica Lwowa partnerka p. Aleksandra Węgierki piękna Marja Malicka, która pociągnęła do odpowiedzialności karnej p. H. Popiańskiego i p. M. Hirschbeinową za produkowanie i sprzedaż bez zezwolenia jej fotografij.

W dowodach rzeczowych przedłożyła artystka stos podobizn w różnych pozach. Reprodukcje te były zrobione ze zdjęć fotografa p. Malickiej p. Brzozowskiego, który jednak nie udzielił oskarżonym zezwolenia na odbitki. Sprawa powyższa wzbudziła w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju proces od czasu istnienia ustawy o prawie autorskiem. Wyrok ogłoszony będzie w tych dniach.

FEJLETON „GAZ. POR." z 18. II. 1929.

MIGAWKI NIEDZIELNE.

O biegunowem państwie i strasznym Azjacie. — Jak to wścjekła rodzina najechała Europę. — Jak wreszcie Mróz trafił szlag. — Taka cholera to wszystko może. — Słówko o narzeczonych i ich gatunkach. — Sposób na ocieplenie ogólne. — Nieco o termometrze uczuć.

Tam, gdzie minister ciepła i oświaty „Słońce" nigdy nie gości, gdzie perłowe płachty chmur dotykają pól śniegowych, w środkowym punkcie biegunowego koła, stoi wspaniały dwór groźnego władcy, któremu na imię „Mróz".

W różanej lampie zorzy polarnej, lodowe fasady dworu, mienią się siedmioma barwami tęczy, roztaczając taką jasność, że oko zwykłego śmiertelnika nie może dojrzeć nic, prócz oślepiającego blasku.

Postawą i okrucieństwem władca Mróz przypomina Cara Iwana Groźnego; Niedźwiedzia postać, typowa twarz Azjaty nieco skośne oczy i fjoletowy nos, ostrzegają zdaleka, że lepiej z tym panem się nie zadzierać.

A jednak znaleźli się śmiałkowie, którzy odważyli się zakłócić jego spokój — **najpierw tylko fantazją (Verne), potem** (co było o wiele gorsze), czynnie, czyli osobiście.

Raz, drugi znosił to cierpliwie srogi pan, chociaż wewnątrz aż topniał od gotującej się w nim złości. Za każdym razem krzyżował plany śmiałych wypraw, zsyłał różne nieszczęścia i nigdy nie dopuścił, by któryś ze śmiałków dotarł, aż do jego dworu.

Ale kiedy czarny, chytry Włoch z towarzyszami poważył się dotknąć stopą przylegających do dworu stalaktytowych parków, kiedy na jedną z jego gór pogańskich rzucono znak Chrystusowy i wreszcie kiedy Włochowi udało się uciec tylko ze złamaną nogą — Mróz poprostu się wściekł — wściekł się najzwyczajniejszą psią wścieklizną. Z gęby toczyła się szronowa piana, zęby kłapały, oczy zaszły krwią. W szalonym ataku żądzy zemsty, pogryzł swoją starą żonę-Zimę, dzieci: „Mróz lżejszy", „Śnieżycę", „Przymrozek" i „Gołoledź", oraz swoich dworaków „Wichrzysko-Borę i „Kata-Odmroziciela". W ten sposób cały dwór „został wściekniety".

Mróz uplanował odwet: oto postanowił najbliższej zimy w czasie corocznej podróży swej małżonki, wyruszyć osobiście do Europy — normalnie wysyłał tylko najstarszego syna „Mroza lżejszego", pozostawiając sobie kraje podbiegunowe.

I dlatego to za straszne dnie, jakieśmy przeżyli tej zimy, powinniśmy wytoczyć **proces gen. Nobilemu.**

„Wściekniętą" rodzina państwa Mrozozimów zgromadziła tysiąc chmurnych aeroplanów wyładowanych śniegiem i pociskami przeszło 30-stopniowego zimna, a Kat-Odmroziciel urządził sobie prawdziwy bal, bo wytańcowywał jak opętany po ludzkich uszach i nosach.

Na szczęście władca Mróz przecholował; w zawziętości zapomniał że kto osiągnie 42 stopniową temperaturę — musi umrzeć i dlatego to szlag go wreszcie trafił. Panowanie po nim objęli „Mróz lżejszy i „Śnieżyca".

Musimy teraz tylko prosić Boga, aby srogi pan nie zmyrtwychwstał, bo taka cholera to wszystko potrafi.

Na wszelki wypadek dam małą radę moim koleżankom po płci. Na mróz jedyny ratunek: Narzeczony. — Jaki narzeczony? — Ależ najzwyczajniejszy, pospolity narzeczony.

Może być każdego rodzaju i gatunku: cienki i gruby, łysy i obrośnięty, bogaty i taki „co nigdy nie miał nic" (chociaż tych radzę unikać). Taki co uzurpuje sobie prawa męża i żąda dzieci przed ślubem i zupełnie głupi i wykształcony. Władający językiem angielskim, niemieckim, francuskim i głuchoniemy i gadatliwy i z systemem i bez systemu.

Czyli: każdy narzeczony, jeżeli zechce potrafi rozgrzać zziębniętą niewiastę — jeden kupi futro, drugi furę węgla, jeden zaprosi na wódkę, drugi zaprosi do tańca i tak dalej — i tak dalej. Dość, że **każdy, każdy narzeczony ma niezawodne** sposoby rozgrzewania.

Najgorsze to to, że jest za mało materjału męskiego na narzeczonych — oczywiście, nie myślę wcale o „narzeczonych z zamiarem ożenku", bo takich wcale niema.

Zapotrzebowanie narzeczonych jest ogromne, bo przecież i każda służąca i urzędniczka i aktorka i baletnica i chórzystka i pensjonarka i nawet każda hrabianka i księżniczka i mężatka (w rok po ślubie) chce mieć narzeczonego.

Należałoby wnieść podanie do ministerstwa odrodzenia państwa (biuro przeciwwyludnieniowe) o import większego transportu narzeczonych.

Jeżeli w Polsce nie będzie ani jednej kobiety bez narzeczonego — nastąpi ogólne ocieplenie.

Pesymiści twierdza, że zimno 30-stopniowe wszystko obrzydza i nawet największe namiętnoście ludzkie zamarzają i nikomu w czasie mrozów nic i niczego się nie chce, to jednak, stanowczo nie jest prawda, bo właśnie w czasach zimna człowiek jest w stanie zrobić wszystko, aby sie tylko rozgrzać.

Wprawdzie zdarzały się wypadki, że temperatura uczuć, najbardziej gorącego kochanka, opadała w czasie mrozów poniżej zera, na termometrze uczuć — ale o wiele częstsze były wypadki, że uczucia zupełnie skostniałych mężów, podnosiły się i na termometrze miłości wykazywały temperaturę podzwrotnikową.

Irena Łudesiówna.

Mimochodem.

O PRZYZWOITOŚCI.

Lwów, 17 lutego.

Było to w ostatni piątek, w jednej z kawiarń znanych z lichej kawy i czerstwych ciastek. Hilary ciągnął melancholijnie herbatę i rzucał złe spojrzenia w kierunku najbliższego sąsiada. Wreszcie nie wytrzymał.

— Czy widzi pan, co ten człowiek robi?

Stwierdziłem objektywnie, że zajada szynkę.

— A czy sądzi pan, że on nie wie, że dziś jest piątek?

Nieco zdziwiony zauważyłem, że może ma dyspenzę. Ale Hilary nie ustępował. Oczywistem było, że znalazł punkt zaczepienia do sprawy, która go gnębiła.

— Pewny jestem, rzekł, że amator szynki nie ma dyspenzy, ani się o nią nie starał. Nie przypuszczam również, aby był w podróży, lub aby go dręczyła obłożna choroba. Ale ten człowiek uważa, że jest w porządku, gwałcąc post, choć zapewne mieni się być dobrym katolikiem. Nie czuje, jaką nieprzyzwoitość popełnia, grzesząc śmiertelnie publicznie. Ale niestety — jest to zjawisko u nas zbyt powszechne, by zwracało czyjąkolwiek uwagę. Przyznam się panu, że niepokoi mię Żyd, jedzący polędwicę wieprzową lub salceson, ale do pasji doprowadza mię katolik, z miną niewiniątka wykraczający przeciw przepisom kościelnym. Ostatecznie skoro uważa te przepisy za zbyt surowe, nikt mu nie zabroni wyłączyć się oficjalnie ze społeczności kościelnej i zostać mahometaninem lub buddystą. Ale on woli... Jest to nietakt i powiedziałbym panu na ucho — poprostu świństwo. Ci niby wierzący ludzie rozwodzą się, te niby głęboko religijne panie z całą zapamiętałością oddają się tańcom, o których wiedzą, że są zakazane. Spytałem niedawno jedną z takich, jak godzi swe codzienne adoracje z wieczornem przestępstwem, na co najpierw oburzyła się strasznie, a potem odparła z przekonaniem: „Żebyśmy tylko tyle grzechów mieli na sumieniu!" Skądinąd wiem, że mi nie darowała „grubego nietaktu" i nazwała mię „niesmacznym świętoszkiem". Naturalnie byłbym znacznie smaczniejszy, gdybym ją pochwalił za jej poglądy, które uważa za światłe i nowoczesne.

Hilary zamilkł, by po chwili rozpocząć:

— Zastrzegam się stanowczo, że nie jestem bigotem, ale chodzi mi o pewną logikę życia, o jego zgodność z przekonaniami, do których mimo wszystko ludzie się przyznają. I mam niekiedy wrażenie, że jesteśmy na złej drodze, bo za najgorszą uważam drogę kłamstwa i hypokryzji. Nie jestem także kaznodzieją i po kilku daremnych próbach postanowiłem sobie nie poruszać tego drażliwego tematu, pozostawiając wszystkie zbłąkane niewiniątka ich własnemu losowi. Ale muszę poruszyć jeszcze jedno. Jeśli w czasie wielkiego postu funkcjonują wszystkie budy dancingowe, na to nie poradzę. Widocznie właściciele tych lokali uważają zarobek za jedyną miarę swego postępowania. Zresztą chcę wierzyć, że na te dancingi uczęszczają ludzie, których post nie obowiązuje. Jednak niechże mi pan powie, dlaczego dziś właśnie urządza lwowski Związek Oficerów Rezerwy zabawę taneczną? Dlaczego ogłasza to dziennikami? Przecież jeśli gdzie, to chyba tam możnaby oczekiwać pewnego poszanowania dla obyczajów tradycyjnych i pewnej dyscypliny wobec obowiązujących nakazów moralnych.

Ponieważ nie spieszyłem się z odpowiedzią, Hilary dodał:

— Jeśli pan o tem napisze, to prosiłbym o możliwie ogiędną formę. Obawiam się bowiem, że organizatorzy tej zabawy uczują się dotknięci i przyszlą mi sekundantów. Przyszłoby im to o tyle łatwo, że umieją doskonale godzić swą programową wierność dla Kościoła z kultem pod ekskomuniką zabronionych pojedynków. A ja tego pogodzić nie potrafię.

Obiecałem i napisałem oględnie.

Wielki plebiscyt w Polsce w sprawie t. zw. emerytów zaborczych.

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO WINNO PRZEMÓWIĆ POTĘŻNYM GŁOSEM, ABY ZOSTAŁA NAPRAWIONA CIĘŻKA KRZYWDA, PRZYNOSZĄCA UJMĘ NASZEMU PAŃSTWU.

Lwów, 17. lutego.

(jp). W ubiegłym roku święciła cała Polska radośnie dziesięciolecie powstania państwa polskiego. A jednak istnieje cała klasa obywateli, która nie mogła w tym odświętnym momencie wstrzymać się od goryczy, że ta przez nich ukochana matka-ojczyzna, dotychczas nie zdobyła się **na naprawienie długoletniej ciężkiej krzywdy im wyrządzonej, a na wszelkie prośby, na całą ich niezawinioną nędzę pozostaje nieczuła jak macocha.** Tą klasą ludzi, których w Polsce spotkała ciężka krzywda, są tzw.

emeryci państw zaborczych.

Pozbawiono ich praw nabytych w państwach zaborczych, nie przyznając im równocześnie tych praw, jakie na mocy ustawy przysługują tzw. emerytom polskim, to jest tym funkcjonarjuszom, którzy na równi z nimi pełnili służbę pod rządami zaborczymi, ale mieli to szczęście, że na emeryturę przeszli już po odbudowaniu państwa polskiego.

Celem położenia kresu tej nieuzasadnionej dwoistości, Centralny Związek emerytów, wdów i sierót (państwowych, kolejowych i wojskowych) we Lwowie, ul. Ochronek l. 1 przedłoży w marcu br. na ręce **Marsz. Sejmu Daszyńskiego** uzgodniony przez Zrzeszone Związki emerytalne

projekt nowelizacji ustawy emerytalnej,

co do zrównania t. zw. emerytów państw zaborczych z tzw. emerytami polskimi. Aby uzyskać odpowiednio silne poparcie tej akcji, urządza powyższy Związek

wielki plebiscyt w całej Polsce!

W tym celu wydane zostaną specjalne **listy plebiscytowe, które podpisywane będą tak przez emerytów, wdowy i sieroty państw zaborczych i ich rodziny,** jakoteż **przez rozmaite Związki zawodowe i humanitarne,** oraz **przez masy wszystkich stanów, przychylnych sprawie emerytów.**

Listy plebiscytowe z podpisami wysłane zostaną na ręce pana Marszałka Sejmu, oraz do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, tudzież do Prezydjum Rady ministrów dla poparcia starań **delegacji emerytów, która w tym czasie interwenjować będzie w Warszawie u Sejmu i Rządu.**

Również wydany zostanie

manifest do całego społeczeństwa

z prośbą o poparcie tej sprawy. Centralny Związek żywi niepłonną nadzieję, że **sprawa ta znajdzie żywy oddźwięk w całem społeczeństwie,** które nie może patrzeć obojętnem okiem na niesłychaną nędzę, panującą wśród tych wydziedziczonych, którzy byli w czasach rządów zaborczych nietylko urzędnikami, spełniającymi sumiennie swe obowiązki, ale **najlepszymi patrjotami polskimi.**

W uwzględnieniu tych faktów Centralny Związek spodziewa się zebrać około

miljona podpisów,

a wyrażona w ten poważny sposób wola całej ludności wpłynie bezwątpienia na Sejm i Senat, aby wreszcie załatwił tę sprawę **w imię zasad sprawiedliwości.**

Związek zaznacza, że listy plebiscytowe wraz z szczegółową instrukcją będą wkrótce do nabycia po 20 gr. w lokalu Stowarzyszenia (Lwów, ul. Ochronek l. 1).

—o—

Jedni boją się drugich...

SOWJECKO-ANGIESKA RYWALIZACJA W AFGANISTANIE.

Moskwa, w lutym.

Chaotyczna sytuacja polityczna w Afganistanie niepokoi w równej mierze Anglję i Sowiety. Sądząc z głosów prasy moskiewskiej, Sowiety obawiają się interwencji angielskiej w Afganistanie, któraby wznowiła tam protektorat brytyjski, jaki istniał przed 1919 r. W perspektywie tej bolszewicy widzą nietylko groźbę dla swej 10-letniej pracy w Afganistanie, lecz i dla swego panowania w Turkiestanie i wogóle w Azji środkowej, wstrząsanej wciąż przez bunty i powstania.

Co się tyczy Anglików, to ci obawiają się, by Sowiety nie skorzystały z zawieruchy afgańskiej celem ogłoszenia w Afganistanie republiki sowieckiej, coby pozwoliło Moskwie wyzyskać Afganistan jako odskocznię do swych celów rewolucyjnych na wschodzie.

Niebezpieczeństwo sowieckie w Afganistanie musi tembardziej niepokoić Anglików, że Indje znajdują się obecnie w stanie niebywałego wrzenia.

Angielskie babki a namiętność do piłki nożnej.

ULUBIONA METODA WYMÓWKI DLA UZYSKANIA URLOPU.

Londyn, w lutym.

W Anglji, w kraju sportu, ważną rolę w życiu sportowem **odgrywa... babka.** (Tak przynajmniej twierdzi pewne pismo). Choroba albo pogrzeb babki jest bowiem zdawien dawna **najulubieńszą wymówką** dla młodocianych sportowców, pracujących w biurach i w warsztatach i dla młodzieży szkolnej, powodem dla otrzymania zwolnienia z zajęć. W czasie wielkich imprez sportowych wybucha zatem wśród angielskich babek **wielka śmiertelność.** Oczywiście daje to temat do **różnych anegdot.**

Pewien praktykant, któremu szef na prośbę o urlop z powodu śmierci babki przypomniał, że jedna jego babka umarła już w związku z meczem krokieta przeciw Australji, a druga z powodu meczu piłki nożnej, odpowiedział: „Tak panie szefie, ale w międzyczasie **dziadek ożenił się po raz drugi!"**

W pewnym banku londyńskim wywieszono w dniu zawodów wioślarskich **Oxford — Cambridge** następujące obwieszczenie dla pracowników: „Podania pracowników o zwolnienie z pracy na godziny popołudniowe dla wzięcia **udziału w pogrzebie babki** (dziadka, ciotki) należy składać w biurze zarządu co najmniej **w przeddzień meczu".**

Inna znów firma ogłosiła „Z powodu wielkiej **śmiertelności wśród babek** naszego personelu w okresie zawodów Oxford — Cambridge, bank nasz w sobotę (w dniu zawodów) **będzie zamknięty.** Zjawić się mają tylko ci pracownicy, których babki zostały już pochowane w dniach meczu piłki nożnej Anglja — Szkocja".

Dwaj starsi panowie poznają się w pewnem towarzystwie. Po przedstawieniu mówi jeden: „Ach, pan Smith? Nazwisko pańskie jest mi znane; wszak pan jest właścicielem fabryki metalowej „Smith and Sons?" — Zapytany odpowiedział twierdząco. — „Widzi pan, wnuk mój jest praktykantem w pańskiej fabryce". — „Wiem, — odpowiad mr Smith —podczas ostatnich zawodów sportowych **był na pańskim pogrzebie".**

Pewien kupiec, którego w przeddzień jakichś wielkich zawodów praktykant prosi o zwolnienie na pogrzeb babki, pomyślał sobie: czekaj chłopcze, znam ja tę wymówkę", i powiedział mu: — „Wiesz, babka twoja była tak dzielną kobietą, iż chętnie i **ja z tobą pójdę na pogrzeb!"**

Następnego dnia pewien znajomy zastaje kupca w złym humorze. Kupiec zapytany o powód, opowiedział historję z praktykantem: „Zepsułem sobie przez to całe południe". — „Dlaczego? Czy mecz cię nie interesował?" — „Ależ nie byłem na meczu! Byłem na pogrzebie, — bo, wyobraź sobie, **jemu naprawdę babka umarła".**

—o—

KRONIKA

17 LUTEGO
Niedziela
Konstantego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 17. lutego o godz. 3-ciej „Marja Stuart".

Niedziela, 17. lutego o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc", operetka.

Poniedziałek, 18. bm. o g. 7.30 wiecz. „Borys Godunów".

*

Teatry Miejskie. Dziś w Teatrze Wielkim, popołudniu o godz. 3, po cenach znacznie zniżonych, wspaniały dramat Fr. Schillera „Marja Stuart" z p. Barwińską w roli tytułowej. — Wieczorem o godz. 7.30 ostatnia nowość operetkowa „Jedna jedyna noc", która w pełni powodzenia zejdzie z afisza, ustępując miejsca będącej w przygotowaniu prześlicznej operetce Falla pt. „Księżniczka dolarów".

„Borys Godunów", potężny dramat muzyczny M. Mussorgskiego, przyjęty na wczorajszej premjerze w Teatrze Wielkim wprost entuzjastycznie, powtórzony będzie jutro w poniedziałek po raz drugi. Świetna interpretacja artystyczno-wokalna tej opery, pod znakomitym kierunkiem Aleksandra Ułuchanowa, świetne kierownictwo muzyczne kapelmistrza J. Leszczyńskiego, oraz olśniewająco piękne dekoracje, zapewniają jej niezawodne, długotrwałe powodzenie.

P. Modzelewska, znakomita artystka Teatru Polskiego pod dyr. Schifmana w Warszawie, przybywa do Lwowa w przyszłym tygodniu tylko na parę gościnnych występów w Teatrze Wielkim, w głośnej sztuce amerykańskiej „Broadway".

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 17 bm. o godz. 7.30 wiecz „Murzyn Warszawski".

Poniedziałek, 18. bm. o g. 7.30 wiecz „Murzyn Warszawski".

*

Teatr Mały, który rozbrzmiewał wesołością i rzęsistemi oklaskami na wczorajszej premjerze wybornej komedji A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" powtarza ją dziś i dni następnych. Wyborny dowcip i satyra, oraz doskonała reprezentacja artystyczna „Murzyna Warszawskiego", jaką tworzą pp. Kwiatkiewiczowa, Michnowska, Poraska, Rowińska, Czaki, Dobrzański, Kalinowski, Peliński, reżyser Rasiński, Strzelecki i Szyndler nie pozwolą zapewne długo tej wybornej komedji zejść z reperetuaru.

*

BIURO KONCERTOWE M TUERKA. Wtorek, 19. lutego: Zlatko Balokovic, skrzypek jugosłowiański.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Tajny kurjer".
CHIMERA: „Robert i Bertrand"
FATAMORGANA: „Kobiety na śliskiej drodze".
GRAŻYNA: „Wiera Mircewa"
CASINO: „Nieboraczek".
COLOSSEUM: „Dramat w Moulin Rouge".
KOPERNIK: „Carewicz".
LEW: „Romans Panny Opolskiej".
LUNA: „Branka czerwonego wodza".
MARYSIEŃKA: „Carewicz".
OAZA: „Błękitne noce".
PALACE:: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Człowiek z antem".
PASAŻ: Harry Peel „Panika".
PROMIEŃ: „Bitwa przy wyspach Falklanckich".
UCIECHA: „Casanova".

*

WIELKI PORANEK KABARETOWO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali kina **„Palace"**, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostani nieśmiertelne arcydzieło **TOŁSTOJA** w 12 aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE"** z uroczą **DOLORES DEL RIO. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Bilety do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

Przegląd działalności naszych dzielnych straży pożarnych.

DATY STATYSTYCZNE ZA ROK UBIEGŁY SĄ CHLUBNEM ŚWIADECTWEM SPRAWNOŚCI TYCH, KTÓRZY BRONIĄ NAS PRZED KLĘSKĄ OGNIA.

Lwów, 17. lutego.

(jp) Wedle statystyki pożarów prowadzonej przez Naczelnictwo straży pożarnej we Lwowie, wzywano straż pożarną w roku ubiegłym do **419 wypadków,** a to: 6 ogni zbiorowych, 30 dachowych, 91 pokojowych, 28 sufitowych, 24 piwnicznych, 130 kominowych, 1 lasu i 37 innych. Fałszywych alarmów było 55.

W 17-tu wypadkach ratowano życie ludzi i zwierząt. Według podziału na dzielnice, pożarów było w dzieln. I. 42, w dzieln. II. 42, w dzieln. III. 94, w dzieln. IV. 41, w dzieln. V. 114, a w VI. 58.

Poza granicami gminy czynną była straż poż. w 28-miu wypadkach, a to: w Hołosku Wielkiem 1 raz, w Hołosku Małem 1, w Kleparowie 6, w Krakowcu 1, w Kulparkowie 1, w Lewandówce 1, w Lesionicach 1, w Rzęśnie Polskiej 1, w Wulce 1, a w Zamarstynowie 10.

Przyczyną pożarów było w 4 wypadkach podpalenie, w 89 nieostrożność, w 78 wadliwa budowa, w 130 nieczyszczenie kominów, 26 eksplozje, w 3 krótkie spięcie, w 7 samozapalenie. Nieznanych przyczyn było 47.

W 299 wypadkach wybuchł ogień **w budynkach mieszkalnych,** w 8-miu wypadkach gospodarczych, w 16-tu fabrycznych, a 18-tu w składach, względnie sklepach.

W akcji ratunkowej brało udział **2.849 strażaków,** w tem 2.824 zawodowych, a 25 ochotników, użyto **155 par koni, w 405 wypadkach samochodów pożarowych, 102 lin wężowych** o długości 7.625 m. węży.

Ponadto straż pożarna asystowała przy 1857 wypalaniach kominów, służbę zaś w teatrach, kinoteatrach i na widowiskach pełniła 9.430 razy, w tem 2.299 przypada na podoficerów i 7.131 na strażaków. Urzędnicy straży pożarnej uczestniczyli w roku ubiegłym przy **487 komisjonalnych oględzinach nowopowstałych przedsiębiorstw** — zaś kancelarja straży załatwiła 1.384 aktów urzędowych.

Piąty wykład dra J. Frostiga p. t. „Psychotechnika i psychologja Adlera" odbędzie się w poniedziałek, 18. bm. o godz. 19-tej w sali Kopernika Uniw. ul. Marszałkowska

Odczyt p. Dr. Łucji Charewiczowej. Staraniem Organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony kraju odbędzie się we wtorek, dn. 19-go lutego o godz. 18-tej (6-tej) w sali Instytutu Technologicznego ul. Boularda 5, odczyt p. Dr. Łucji Charewiczowej, starszej asystentki Uniwersytetu J. Kazimierza p. t. **„Kobieta przeszłości".** Ze względu na temat i na nazwisko prelegentki, znane na polu naukowem, odczyt wzbudza duże zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa lwowskiego.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Franciszka Padutczaka, jako podejrzanego o kradzież na szkodę hr. Cieńskiego, a równocześnie schwytanego na gorącym uczynku kradzieży w restauracji Katza przy ul. Bernsteina, dalej matkę Padutczaka, Julję, Walerjana Budiocha za wywołanie awantury i czynne targnięcie się na posterunkowego, oraz Mozesa Fingera za sprzedanie Gustawowi Kudłatemu ze Zboisk metalowego łańcuszka.

(—) **Jeszcze jedna ofiara oszustów ulicznych.** Michał Skambara, zam. Królowej Jadwigi 6., doniósł policji, że gdy wczoraj przechodził pl. Rzeźni został zatrzymany przez dwóch osobników, którzy wyłudzili od niego 25 zł. dając mu metalowy łańcuszek zamiast złotego.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Zygmunta Terleckiego, zam. św. Zofji 56, skradziono wczoraj po otwarciu drzwi dwa kilimy, chodnik i zegar, wartości 600 zł. — Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Zofji Borównej, zam. Ujejskiego 8b. Sprawcy skradli szereg przedmiotów; z powodu nieobecności właścicielki nie stwierdzono na razie szkody. W toku dochodzeń stwierdzono, że ci sami sprawcy skradli w tej realności na szkodę Karoliny Michalik garderobę, wartości 120 zł. — W biurze likwidacji podatków w Magistracie skradziono wczoraj Markowi Schneebaumowi, zam. Na Błonie 8, czapkę sealskinową, wartości 250 zł.

(—) **Przyszedł we futrze, wyszedł w raglanie.** Ad. Chłopik, zam. św. Marka 12. przybył wczoraj na obiad do mleczarni Asztabskiego w czarnem futrze, wartości 800 zł. Gdy po obiedzie chciał futro ubrać, zastał na jego miejscu brązowy raglan, w kieszeni którego było świadectwo zwolnienia z więzienia śledczego na nazwisko Juljana Para.

Echa karnawału.

WIECZÓR KARNAWAŁOWY M. K. O.

Lwów, 17. lutego.

(E-ski) Karnawał minął jak sen. W lodowych okowach zimy, w mroźnym wichrowym podmuchu strojny w przepych niepokalanej bieli, pośród zamieci, spowity okrami śnieżnego nalotu — przeminął w popielcowy ranek, by powstać aż z dniem Nowego Roku.

Tem uroczyściej obchodzono jego „ostatki", tem tłumniej pod jego przytulną, fantastyczne i baśniowe skrzydła uciekali się wszyscy, którzy doznawszy srogości tegorocznej zimy, zapragnęli aby w łunie barwnych świateł, w rojnym ludzkim skupieniu, w dźwiękach smętnych melodji tanga i żywym rytmie black-botomów serca ich odtajały, o ile wrażliwy partner czy partnerka mieli takie same dążenia.

Nic więc dziwnego, że dnia 9. II. br. **pierwszy bal M. K. O.** na tle podobnych nastrojów udał się nadzwyczajnie, gromadząc w wykwintnie ustrojonych salach hotelu Krakowskiego liczną doborową publiczność.

(Z uznaniem dla firmy Leon Matwijowski) należy podnieść stylową dekorację „przybytku tańczącej Muzy" przybranego suto w perskie dywany, draperje przepojonego powodzią wielobarwnych świateł, przez co się wytwarzał odrazu miły, rodzinny nastrój tym, którzy w wirze tańca pragnęli dzisiaj swe „szczęście" wytańczyć, lub może przetańczyć je, o ile dotychczas już „szczęście to posiedli".

Wiele uroku dodawało artystyczne i bogate przybranie żywemi kwiatami rozsiane w rogach sali, tak iż miało się wrażenie, że mróz za oknami ściskający świat, jest jeno złą upiorną zmorą. Ochoczo i wesoło mijała czarowna noc, zwłaszcza gdy sam pan Mroczko prowadził bal, a tańce aranżował żywo i umiejętnie p. Dobrucki.

Miłą niespodziankę sprawił **wybór królowej balu,** której berło trafiło zaszczytnie do rąk p. **Moohrowej,** zaś uroczej p. Dr. **Krasowskiej przypadła** godność wicekrólowej.

Wśród dźwięków monarszej fanfary dostojną władczynię nocy wprowadził na salę również król — ale kurkowy — mec. Dr. Ostaszewski. Wiceregentce towarzyszył zastępca monarchy strzeleckiego inż. Jerzy Tarnawiecki.

Odżyła baśń. Lepiej bowiem choć jedną noc w życiu panować aniżeli nigdy.

Toalety pięknych pań zasługują na specjalne wyróżnienie. Kiedy dziś nie udało mi się zestawić **wszystkich w je-**

dnym szeregu, to ufam, że w przyszłym karnawale zobaczymy się znów na niezapomnianej zabawie M. K. O., a wtedy oddam należyty pokłon toaletom, które dziś mimowoli pominąłem. Wiem o tem dobrze, że jestestwo pięknej pani na sali balowej dzieli się na dwie części, w których jedna należy do własnej jaźni, druga zaś do sukienki balowej.

1) p. Moohrowa — czarna dżetowa. 2) p. Dr. Krasowska — kawowa koronkowa, z weneckim szalem; 3) p. Drowa Pisarikowa — stylowa z czarnej tafty; 4) p. Ostaszewska — czarna velour-chiffon; 5) pna Ostaszewska — zielona crepe georgette'a; 6) p. Żmudowa — czarna crepe-mongol, przybrana fantazyjnie koronką chantile i kwiatami; 7) p. Prof. Derdacka — stylowa z czarnej tafty; 8) pna Emchowiczówna — bardzo piękna seledynowa crepe-satin przybrana sztrasami i kwiatami; 9) p. Drowa Górska — stylowa z czarnej tafty, przybrana srebrem; 10) p. pułk. Dembicka — niebieska taftowa z srebrną koronką; 11) p. Huberowa — biała crepe-satin; 12) p. Inż. Gymkowichowa — electric crepe-marocin; 13) p. Oziminówna L. — różowa crepe-satin; 14) p. Oziminówna G. — niebieska crepe satin ze sztrasami; 15) p. Wahlówna E. — czerwona dżetowa z flitrami; 16) p. Mroczkowa — crepe-satin banche; 17) p. Latorzyńska — brokat seledynowy; 18) Okrutniakowa — velour-chiffon tłoczony w kwiaty; 19) p. Wilczkowa — stylowa z moory; 20) Tyskuczówna L. — różowa crepe-satin z tiulu; 21) p) Hoszowska — biała z tiulem; 22) p. Tworzyjańska — czerwona taftowa z koronką złotą i tiulem; 23) Szyjanówna — morelowa taftowa z tiulem; 24) p. Zalewska H. — changeant opalowa.

*

(.) **Bal mieszczański.** Jednym z ostatnich bali w tegorocznym karnawale był bal mieszczański Tow. Strzeleckiego. Mimo silnego mrozu dochodzącego do 30 stopni Celsjusza, bal w swej tradycji wypadł doskonale. Brać mieszczańska w pięknych strojach narodowych stawiła się bardzo licznie. Poloneza poprowadził w zastępstwie chorego prezesa b. prezydenta miasta p. Józefa Neumanna, wiceprezes p. Jan Sudhoff z panią wojewodziną Gołuchowską. W drugiej parze wojewoda Gołuchowski z prezydentową Neumannową. W następnych parach komisarz Frankowski z drową Ostaszewską, król kurkowy dr Ostaszewski z dyrektorową Zarembiną, książę Lubomirski z drową Poratyńską, dr. Poratyński z komisarzową Frankowską, radca Woleński z p. Madurową, skarbnik Olszewski z p. posłową Śliwińską, p. Madura z p. Rogowską, prez. Rucker z p. Romanowską, gospodarz p. Müller z p. Bendlową, p. Rogowski z p. Ciećkiewiczową, poseł Śliwiński z p. Olszewską, dyr. Zaremba z p. Spaczyńską, prez. Pammer z p. Janowiczową i następnie długi korowód, gdyż do poloneza stanęło przeszło 150 par. Aranżowali pp. pułk. Śniadowski i kupiec Preidl. Bawiono się bardzo dobrze aż do późnego rana. Komitet pań i panów wywiązał się należycie i ugruntował nadal dawne tradycje świetnych balów mieszczańskich. Stroje pań były naogół skromne, a jednak bardzo piękne i gustowne. Bufet jak zwykle dobry a tani, co przyczyniło się do dobrego nastroju uczestników zabawy.

Przepisy dyscyplinarne dla funkcjonarjuszy P. P.

Lwów, 17. lutego.

Min. spraw wewnętrz. opracowuje **przepisy dyscyplinarne dla funkcjonarjuszów policji państwowej.**

Przepisy określają odpowiedzialność szeregowych i oficerów za przewinienia. Za przewinienia w służbie szeregowi karani będą **aresztem do 7 dni i wydalani z policji.** Dla oficerów zaś napomnienia mają być stosowane, jako kary, po których w razie ponownego przekroczenia następować będzie **wydalenie z policji.**

Składki.

Dla staruszki kaleki: Kazimierz Kleja Drohobycz, zł. 10.—.

Odroczone Walne Zgromadzenie lwowskiej Izby Adwokackiej.

Lwów, 17 lutego.

(—) Wczoraj w sali sądu przysięgłych odbyło się Zwyczajne Walne zgromadzenie lwowskiej Izby adwokackiej. Po zagajeniu przez prezydenta Izby **mec. Greka,** który poświęcił wspomnienie pośmiertne 22 Zmarłym adwokatom w r. 1928, adw. Axer uczynił wniosek formalny **o odroczenie zgromadzenia,** gdyż z powodu wstrzymania ruchu kolejowego **adwokaci z prowincji nie mogli przybyć,** a nie można ich uważać za adwokatów II kl. i że zebranie Izby adwokatów nie jest zebraniem adwokatów lwowskich, lecz **ogółu adwokatów, wchodzących w skład Izby adwokackiej.**

Wnioskowi temu sprzeciwił się adw. Leon Chotiner, wychodząc z założenia formalnego, że zaproszenia zostały na czas wysłane i wszystkie inne momenty są obojętne.

Ponieważ większość przeważająca adwokatów oświadczyła się za wnioskiem adw. Axera, **odroczył p. prezydent Grek zgromadzenie** z tem, że następne odbędzie się w terminie nie krótszym nad 3, a nie dłuższym nad 6 tygodni.

Niebywała mizerja opałowa w Przemyślu.

NIEZNACZNE ODPRĘŻENIE. — KOKS NA WIDOWNI. — WYPADKI ZACZADZENIA. — FALA ODMROŻEŃ. — WĘDRÓWKI NA DWORZEC TOWAROWY. — WĘGIEL NAJLEPSZYM AUTEM. — ODWOŁANE ZABAWY.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lutym.

(M) Nader ciężka sytuacja opałowa doznała tylko bardzo nieznacznego polepszenia. Pewne odprężenie spowodowało pojawienie się **kilkunastu wagonów węgla,** które nadeszły po przeszło dwutygodniowych perypetjach do tutejszych prywatnych firm opałowych. Ponadto zainterwenjowało starostwo i magistrat, dając do dyspozycji prywatnej około 10 wagonów węgla **z zapasów kolejowych i wojskowych.**

Sytuację jeszcze chwilowo pogarsza dotkliwy brak drzewa opałowego.

Ludność ima się też rozmaitych sposobów w walce z zimnem. Używano też koksu jako opału, co jednak spowodowało **kilkadziesiąt wypadków zagorzeń.** W ostatnich trzech dniach zanotowano około **200 nowych wypadków odmrożeń,** którym głównie uległa młodzież szkolna płci męskiej oraz robotnicy.

Na dworzec towarowy, gdzie skoncentrowane są składy węgla i drzewa, odbywają się regularnie wędrówki masy ludności, poszukującej opału.

Węgiel i drzewo są też od szeregu dni najaktualniejszym tematem rozmów, który zepchnął wszystko inne na szary koniec.

Z powodu mrozów i braku opału zostały **w ostatnich dziewięciu dniach odwołane** wszystkie zabawy, bale i reduty.

Krwawy karnawał w Kniażycach

GOŚCIE WPROST Z ZABAWY POWĘDROWALI DO KRYMINAŁU A JEDEN DO SZPITALA.

(Od naszego korespondenta).

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

(M) W Kniażycach (ad Przemyśl) odbywała się szeroka zabawa z tańcami, na której, pomimo że nie rozesłano na nią zaproszeń i miennych, zgromadziło się liczne i niebardzo dobrane towarzystwo. — Już od samego początku panowała atmosfera na sali balowej podniecona. Młodzież szukała zaczepki. Wkrótce też nastąpiło — krótkie spięcie i awantura, którą wywołali Józef Witek, Szponkowski Stanisław i Mirowski atakując Teodora Kiczonke.

O rycerskości kniażyckich bojowników świadczy fakt, że Kiczonkę pobito do nieprzytomności, atakując go nietylko nożami lecz także siekierą, którą go niebezpiecznie poraniono w głowę.

Witek, Szponkowski i Mirowski zostali pociągnięci do odpowiedzialności karno - sądowej, Kiczonkę przewieziono do szpitala powszechnego.

Silne mrozy przyczyną katastrofy.

WYBUCH KOTŁA W MŁYNIE.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w lutym.

Onegdaj miała miejsce w Kołomyji katastrofa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończyła się tragicznie. Oto w młynie Bajdesa w Kołomyji wskutek silnych mrozów zamarzły rury. Przywołany maszynista Karol König z Bagensbergu koło Kołomyji i jego pomocnik Franciszek Karg z Kołomyji rozpoczęli rury te rozgrzewać. Chodziło w danym wypadku o rury doprowadzające ropę do paleniska.

W pewnym momencie wskutek ogrzania rur, rozgrzane powietrze dostało się do zbiornika, wskutek czego **nastąpił wybuch. Odłamkami żelaza został ciężko ranny Karol** König, natomiast Franciszek Karg został lżej ranny w głowę. Pogotowie ratunkowe odwiozło obie ofiary wypadku do szpitala.

Zamach samobójczy

z powodu zawiedzionej miłości.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w lutym.

(M) Służąca Parania Laik, zatrudniona u Julji Fedewiczowej przy ul. 3 Maja 59 napiła się w zamiarach samobójczych **znacznej ilości esencji octowej.**

Desperatkę, która zniechęciła się do życia z powodu nieszczęśliwej miłości, odwieziono w stanie ciężkim do szpitala powszechnego.

—o—

Wolą grecką, niż sowiecką biedę.

Konstantynopol, w lutym.

Stambulskie pisma donoszą z Aten, że 220 tys. kolonistów greckich w Rosji zwróciło się do rządu greckiego z prośbą o zezwolenie im na powrót do kraju. Wobec braku środków na osiedlenie tak wielkiej liczby wychodźców z Rosji, rząd ateński jest w trudnej sytuacji, tembardziej, że emigranci greccy z Rosji zlikwidowali swe majętności i znajdują się już w portach, oczekując na okręty, któreby ich przewiozły do Grecji.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 15. stycznia.

5-prc. Państw. Kon. 66.50, 4-prc. l. z. Bku Hip. 41.50, Gazolina 27.75, Dolanówka 104.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 15. stycznia.

Na giełdzie skromne obroty w hreczce oraz ziemniakach po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Ogólny obrót 90 ton.

Z powodu zastanowienia ruchu pociągów brak dowozu zbóż na targi.

Zainteresowanie nadal minimalne.

Tendencja utrzymana, usposobienie ospale.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 44.50—45.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50. Ziemniaki przemysłowe 4.75—5.00, Fasola biała 115.00—140.00. Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00-55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00. Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 36.50—37.50, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50, pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75. Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150——170, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. lutego. (Tel. G. P.) 4-prc Pożyczka inwestycyjna 10 i pół, 5-prc. pożyczka dolarowa 108 i pół. 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc pożyczka kolejowa 1920 59 6-prc. pożyczka dolarowa 85, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zas. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.87, Londyn 43.17 i pół, Nowy Jork 8.88. Praga 34.75, Szwajcarja 171.10, Włochy 46.54.

Warszawa, 16. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Polski 174 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 85, Spiess 250, Siła światło 134, Warsz. Tow. Cukr. 43, Węgiel 90, Rudzki 41, Starachowice 35 1/4.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 16. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.19.97 i pół, Belgja 72.25, Włochy 27.19 3/4, Hiszpanja 81.23, Holandja 208.25, Berlin 123.37 i pół, Wiedeń 73.02½, Sztokholm 139.00, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.11, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.70, Belgrad 12.47 3/4, Berlin 168.68 Bruksela 98.73, Budapeszt 123.95, Bukareszt 4.24 1/8, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.50 1/4, Madryt 111, Medjolan 37.19 i pół, Nowy Jork 710.65, Oslo 189.55, Paryż 27.74 3/4, Praga 21.02 5/8, Sofja 5.11 3/4, Sztokholm 190, Warszawa 79.93 i pół, Zurych 136.70, Aemrykańskie 708 i pół, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.82. Włoskie 37.10, Czeskie 20.99 1/4, Węgierskie 123.86, Szwajcarskie 136.35, Renta majowa 0.918, Renta lutowa 0.91, Tureckie 31. Bankverein 25.10, Bodenkredit 109 1/4. Kreditanstalt 59, Kompas 15.0. Merkury 22. Kolej półn. 1170, Zivnostenska 142 3/4. Austr. kol. państw. 45 i pół, Kolej połudn. 11, Golesźów 280. Cement 127 i pół, Alpiny 40.05, Berg u. Hutten 943. Krupp 12.50, Poldi Huette 197, Prager Eisen 497. Rima 124.85, Skoda 357.50, Fanto 6.40, Galicja 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.31, Holandja 12.11.93, Francja 124.28, Belgja 34.932. Włochy 92.78, Niemcy 20.456, Szwajcarja 25.237, Hiszpanja 31.90, Danja 18.198, Szwecja 18.16. Norwegja 18.195. Helsingfors 192.95, Praga 164.06, Budapeszt 27.845, Belgrad 276, Sofja 675, Rumunja 812, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.29, Nowy Jork 25.61, Belgja 355.75, Hiszpanja 400.00, Włochy 133.90. Szwajcarja 492.50, Danja 683.00, Holandja 1025.50, Norwegja 683.00, Szwecja 684.25, Praga 75.90, Rumunja 15.40. Niemcy 607.50, Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 16. lutego.

Tendencja spokojna. Obrót słaby, tylko w dolarach.

Dol. amer. 8.87 i ćwierć—8.87 i pół, dol. kanad. 8.81 i ćwierć—8.81 i pół.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 17. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W programie: Karłowicz, Glazunow i inni. 20.00 Koncert wieczorny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 21.00 Kwadrans literacki. Nowele „Bez tytułu“ Korczaka odczyta p. T. Bocheński, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Kraków 314 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka komnatowa i pieśni. W programie: Bach, Mozart, Wolf i in. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań 336 16.00 Koncert symfoniczny (Transmisja z Warszawy), 18.35 Recital pieśni w wykonaniu p. K. Kopczyńskiego, 20.30 Koncert wieczorny (Transmisja z Warszawy), 22.20 Lekcja tańców.

Katowice 416 19.20 P. Mieczysław Gawel wykona na harmonijkach ustnych szereg melodji i tańców swojskich, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław 321 20.00 „Zemsta nietoperza“ operetka w 3 aktach J. Straussa.

Praga 343 19.30 Transmisja z Teatru Miejskiego w Pilźnie. „Dzwony kornewilskie“ opera komiczna Planquet'a.

Tuluza 382, 13.25 Tanga, 20.30 Muzyka wojskowa, 21.00 Pieśni i arje, 21.25 Wyjątki z op. „Cyrulik sewilski“ Rossiniego, 22.00 Jazzband.

Brno 432 19.05 Orkiestra, 20.00 Muzyka i recytacje.

Langenberg 462 20.10 „Gasparone“ operetka w 3 aktach Millöckera.

Berlin 475 16.30 Koncert kapeli Steiner, 20.00 Koncert popularny orkiestry radjostacji.

Wiedeń 519 15.40 Lekki koncert orkiestry Holzer, 18.15 Akademja.

Budapeszt 554 19.50 Muzyka cygańska. 22.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Moskwa 1450 18.30 „Dama pikowa“ opera Czajkowskiego.

Kowno 283 19.30 „Ciekawość kobiet“ operetka w 2 aktach Halifaxa, 20.30 Koncert wieczorny.

*

Poniedziałek, 18. lutego 1929.

Warszawa 1385 15.50 Koncert płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu z Poznania, 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków 314 17.55 Transmisja z Poznania. 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Warszawy do Wiednia, Pragi i Berlina.

Poznań 336 17.55 Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy), Nadzieja Padlewska (fortepian), 18.30 Audycja wokalna (p. H. Weybergerowa mezzosopran), 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popołudniowy z Poznania, 20.30 Transmisja z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wrocław 321 20.15 Ballady Schumanna odśpiewa A. Fleischer, baryton.

Kopenhaga 339 19.30 Transmisja z Teatru rólewskiego. „Tannhäuser“ opera w 3 aktach Wagnera.

Londyn 358 20.45 Radjokabaret, 22.35 Muzyka kameralna. Wykona kwartet smyczkowy Poltornieli i Międzynarodowy kwartet smyczkowy.

Tuluza 382 20.30 Trzy nokturny Debussyego z udziałem chóru.

Frankfurt 421 21.15 Wieczór muzyki Verdiego.

Wiedeń 519 16.00 Lekki koncert kapeli Silving, 20.00 Recital śpiewaczy J. Stranskiej. 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Warszawy.

Monachjum 536 19.20 Koncert symfoniczny orkiestry filharmonji monachijskiej.

Zurych 489 19.33 Wesoła muzyka Lortzinga. Śpiew i orkiestra salonowa, 20.45 „Der Wellensauger“ rewja karnawałowa.

ZWIĄZEK POLSKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE
rozpisuje niniejszem
KONKURS
na popularną broszurę na temat
OSZCZĘDNOŚĆ W BUDŻECIE DOMOWYM NIEZAMOŻNEJ RODZINY MIESZCZAŃSKIEJ I ROBOTNICZEJ
w rozmiarach jednego arkusza druku.

Prace niepodpisane, zaopatrzone godłem, wraz z kopertą zawierającą imię i nazwisko autora, oraz adres — należy wnosić do dnia 30. kwietnia 1929 godzina 12 w południe do biura Związku, ul. Wałowa L. 9.

Praca uznana przez Sąd Konkursowy, którego skład w swoim czasie będzie ogłoszony, za najlepszą otrzyma nagrodę Zł. 500.—, dwie następne Zł. 300.— i Zł. 200.—. Nagrodzone prace stają się własnością Związku z prawem ogłoszenia ich drukiem celem propagandy idei oszczędności. 1696

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

DO WYNAJĘCIA lokal sklepowy o dwu obszernych ubikacjach w domu Funduszu emeryt. urzędników Banku Gospod. Kraj. ul. św. Teresy 2 — dozorca wskaże. Bliższe informacje u administratora Wład. Dobrzańskiego, Teresy 2 a, I. p. od 16-tej do 18-tej. 1681-3

POKOJOWĄ przyjmie Zakład dentystyczny, ul. Kochanowskiego 16. 1675-2

DO PODNAJĘCIA 3 pokoje w śródmieściu nadające się na kancelarję adwokacką lub ambulatorjum lekarskie względnie dentystyczne. Zgłoszenia do Administr. „Gazety Porannej" pod „Łatka". 1687

REFLEKTANTOM na mieszkania nadbudowane w dowolnej stronie miasta składa propozycji „Spółka Rozbudowy" „Poranna". 1689

DO PODNAJĘCIA w śródmieściu duży lokal w mezaninie nadający się na mały bank, kantor wymiany lub cukiernię i t. p. Zgłoszenia do Administr. „Gaz. Porannej" pod „Piłat". 1688

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

OSOBA intel., wiek średni, solidna, gospodarna zajmie się domem u samotnej osoby. Może pielęgnować chorych. Listy „Gazeta Poranna" pod „Marzec".

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

APTEKĘ obrót 2.000—2.500 złotych kupi Biuro Administracyjne Lwów, Badenich 7. 1683

RADJOODBIORNIK! Oryginalny pięciolampowy „Radione", odbiera fale od 20—2000 m. bez wymiany cewek. Sprzedam wraz — lub bez — akomulatorów, głośnika, ustawienia. Kolesza, Sykstuska dziesięć. 1674

STAJNIA, zamknięta parcela na składy, Żółkiewska, Podzamcze zaraz wynajmie, sprzeda kancelarja adwokacka Jagiellońska 5 III p. 1677-4

TRUSKAWIEC. Wille, kupno - sprzedaż - najem poleca Biuro Pośrednictwa Drohobycz, Piłsudskiego 2. 1664-2

FORTEPIAN pierwszorzędny i pianino sprzedam niedrogo. Kopernika 26. Skleniarski 1629-4

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupnosprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 1372-3

ANTYCZNE meble, w tem bibljoteczka orzechowa, garnitur salonowy, komoda, fotele i t. p. okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 1692-2

GARNITUR klubowy, skórą kryty, kanapka i trzy fotele okazyjnie sprzeda „Lamus", Romanowicza 10. 1691-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

SZUKAM spólnika(czkę) z kilkoma tysiącami złotych, interes pewny, połowę zysku, strata wykluczona. Łaskawe zgłoszenia administracja pisma „Pewny dochód". 1656-3

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7258-2

Humor.



Prosta sprawa.

— Co ty papo właściwie masz przeciw moim zaręczynom. To przecie takie proste: On za dwa lata zda maturę, pójdzie na uniwersytet, uzyska doktorat, dostanie posadę, zrobi mająteczek — i potem się pobierzemy!...

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. [illegible]
Bez dostawy . . . . zł. [illegible]
Za granicę . . . . zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.